Cena numeru zł. 3 PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 18 CZERWCA 1950 ROKU Nr. 166 (1447)

Walka o pokój

scementowała jedność narodu polskiego

Uchwała Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju o wyborach delegatów na Kongres Pokoju w Warszawie

Rodacy, robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi! Oficerowie, żołnierze! Uczeni i artyści, nauczyciele i duchowni, studenci i uczniowie! Rzemieślnicy i kupcy! Partyjni i bezpartyjni!

Kolejna bitwa o pokój, którą naród polski stoczył wraz z ludami całego świata — światowy plebiscyt przeciwko bombie atomowej zakończył się na froncie polskim, jak w szeregu innych krajów zwycięstwem.

Co nam dała ta bitwa?

Osiemnaście milionów obywateli polskich — wierzący i wolnomyślni, bezpartyjni i partyjni, w mieście i na wsi, w najbardziej zapadłych osadach i w największych zakładach przemysłowych. — podpisami swymi wyraziło niezłomną wolę walki o pokój. W ciągu sześciu tygodni maja i czerwca tego roku 700 tys. aktywistów — polskich obrońców pokoju, zorganizowanych w 80 tys. komitetów, dotarło do każdej ulicy, do każdej wsi, do każdego domu i mieszkania. Na nic nie zdały się wysiłki podziemia i innych agentów imperializmu. Ci, którzy poszli za ich podszeptem i odmówili podpisu zostali osamotnieni.

Kto nie podpisał? Ułamek procentu. Jednostki, grupki: spekulanci, najbardziej zajadli „kułacy", „świadkowie Jehowy", wreszcie, ku zdumieniu i oburzeniu wszystkich, dla których szacunek dla życia ludzkiego, obrona dzieci i kobiet przed masowym mordem jest pierwszym, moralnym obowiązkiem każdego uczciwego człowieka — odmówili podpisów biskupi polscy.

A podpisał naród polski. Wśród milionów obywateli polskich, którzy spełnili swój podstawowy obowiązek wobec ojczyzny i człowieczeństwa znalazły się pod Apelem Pokoju, podpisy olbrzymiej większości księży, zakonnic i zakonników. Spośród nich około tysiąca duchownych wzięło czynny udział w tej bitwie o pokój, jako aktywiści i członkowie komitetów.

Bitwa o jedność narodu w walce o pokój zakończyła się pełnym zwycięstwem. Polski Komitet Obrońców Pokoju mógł z dumą zawiadomić Obywatela Prezydenta RP — pierwszego obrońcę pokoju w Polsce:

> „Nigdy jeszcze naród polski nie wyraził równie jednomyślnie swojej woli. Jedność narodu dokoła władzy ludowej w walce o pokój potwierdziła się jasno, dobitnie i bezsprzecznie. Nie ma siły, nie ma różnic, które by tę jedność potrafiły rozszczepić".

Ale walka trwa, walka nie skończyła się przecież. Imperialiści raz jeszcze potępieni przez setki milionów ludzi na świecie, jeszcze bardziej samotni w swej żądzy krwi i zdobyczy, znów słabsi — nie rezygnują ze swych planów.

Samym potępieniem nie zmusi się do odwrotu podpalaczy świata. Dokaże tego tylko ich własny strach przed siłą obozu pokoju, tylko pewność, że nikt nie będzie chciał oddawać życia za ich dolary.

W światowym froncie pokoju Polska jest jednym z ważnych i silnych bastionów.

Odbudowujemy i budujemy nasz kraj w oparciu o głęboką przyjaźń i sojusz z obrońcą pokoju, postępu i suwerenności narodów—Związkiem Radzieckim, na którego czele stoi wielki wódz pokoju — Józef Stalin. Na zachodniej naszej granicy pokoju — Odrze i Nysie — mamy Niemiecką Republikę Demokratyczną. Na południu — bratnią Republikę Czechosłowacką. Nigdy jeszcze naród polski nie miał takich warunków budowania siły i szczęścia swej Ojczyzny.

Od nas samych zależy przyszłość kraju, od nas zależy, jaki wkład wniesie nasz naród w walkę miliarda ludzi o pokój świata.

Podpisy złożone pod Apelem Pokoju — obowiązują.

Za każdym podpisem — niech stanie żołnierz pokoju.

Każdy podpis — niech będzie potwierdzony przez wysiłek pracy, wykonanie i przekroczenie planów, większe plony, lepszą naukę. Niech będzie zobowiązaniem do troski, czujności i pracy nad wzmożeniem obronności kraju. Na polskim odcinku, tak jak na całym froncie pokoju: żadnej nadziei dla imperialistycznego napastnika!

Każdy podpis oznacza zobowiązanie do walki z wrogami pokoju, czającymi się tu i tam w naszym kraju — z agentami imperializmu, ze szpiegami, z sabotażystami, z rozbijaczami, z wrogami narodu.

Oto podstawowy obowiązek, najważniejsza walka na codzień i na każdym kroku.

Każdy podpis zobowiązuje do walki o serce i ręce każdego, który zdolny do pracy i walki o pokój — stoi jeszcze biernie na boku, lub nawet ulega wrogiej propagandzie. Każdego, kto wierząc imperialistycznej bredni o nieuchronności wojny — ulega panice, lub opuszcza ręce.

Polski ruch pokoju przystępuje do nowej bitwy: do wyborów do ogólnonarodowego Kongresu Pokoju, który odbędzie się dnia 1 września 1950 r. w rocznicę napaści faszystowskiej na Polskę. Kampania wyborcza do Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju powinna jeszcze bardziej podnieść świadomość naszego społeczeństwa i sparaliżować wszelkie machinacje siewców zamętu.

Kongres ten będzie mobilizacją polskich obrońców pokoju przed wielką manifestacją siły i świadomości ruchu pokoju na jesiennym Kongresie Światowym, który zbierze się na wezwanie Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Kampania wyborcza musi znów rozszerzyć, uczynić bardziej jeszcze bojowy, lepiej zorganizowany — polski ruch pokoju. Skupić dokoła komitetów obrońców pokoju nowe dziesiątki tysięcy aktywistów i bojowników.

Kampania wyborcza musi stać się manifestacją solidarności i jedności polskich obrońców pokoju z międzynarodowym obozem, z potężnym ruchem pokoju na całym świecie.

Ogólno - narodowy Kongres Pokoju dnia 1 września będzie nową bitwą, wygraną imię pokoju.

Niech żyje pokój!

Obrońcy pokoju na świecie zwyciężą!

Niech żyje i potężnieje, niech zwycięża polski ogólno - narodowy front walki o pokój!

POLSKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU.

List Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju do Generalissimusa Stalina

MOSKWA — KREML

Osiemnaście milionów obywateli Polski, w wieku ponad 14 lat, na wezwanie Światowego i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, podpisało żądanie zakazu broni atomowej i uznało za zbrodniarza wojennego rząd, który by ośmielił się pierwszy użyć tego nieludzkiego oręża napaści i masowej zagłady.

W ten sposób, naród polski jednomyślnie uznał za swoją — politykę obozu pokoju, którego siłą główną i strażą przednią jest Związek Radziecki.

Naród polski wraz z całą postępową ludzkością piętnuje z najgłębszym oburzeniem terror, jaki rozwinęli amerykańscy imperialiści i zależne od nich rządy w krajach kapitalistycznych.

Naród polski, tak jak cała ludzkość — nie może stanowiska polityków imperialistycznych i ich agentów wobec uchwały sztokholmskiej rozumieć inaczej, jak tylko jako otwarte potwierdzenie w obliczu całego świata — ich zamiaru wywołania wojny atomowej.

W tych warunkach na dalszy plan schodzą wszelkie różnice między ludźmi dobrej woli. Cała postępowa ludzkość zrywa się do walki o pokój — przeciwko imperialistycznym wrogom życia, dorobku i kultury ludzkiej.

Obrońcy pokoju w Polsce i na całym świecie zwierają szeregi dokoła Związku Radzieckiego. Wiedzą, że jeżeli wbrew podpalaczom świata — pokój trwa i zwycięża — to dlatego, że istnieje Związek Radziecki, jego niezwyciężona potęga, jego nieugięta wola pokoju.

Dzięki Związkowi Radzieckiemu wola pokoju setek milionów ludzi na świecie nie jest już tylko bezsilnym marzeniem rozproszonych jednostek. Zjednoczona dokoła wielkiej siły i pokojowej polityki Związku Radzieckiego, dokoła klasy robotniczej — czerpiącej na całym świecie siły moralne ze swego wielkiego zwycięstwa na ziemi radzieckiej — armia setek milionów ludzi, pragnących pokoju stała się potęgą, która decydująco wpływa na losy świata.

Wasze imię jest sztandarem dla narodów Związku Radzieckiego. Wasze imię jest sztandarem dla klasy robotniczej świata. Wasze imię jest sztandarem — dla całej pragnącej pokoju ludzkości.

Dla Polaków — Wasze imię wiązać się będzie na zawsze z narodowym i społecznym wyzwoleniem naszej ojczyzny.

Polscy obrońcy pokoju zawiadamiają Was o swym zwycięstwie. To zwycięstwo nakłada jednak na nich nowe obowiązki.

Zadaniem ruchu pokoju w Polsce jest wciągać do walki z wojną wszystkich dotąd nieuświadomionych i biernych. Zadaniem naszym jest z milionów ludzi, którzy podpisali Apel Pokoju uczynić świadomych bojowników i żołnierzy sprawy pokoju, pałających nienawiścią do podżegaczy wojennych i nieugięcie walczących przeciw wojnie.

Dołożymy wszystkich sił, aby Polska szybciej jeszcze niż dotąd rozbudowywała swój potencjał gospodarczy i obronny. Będziemy pracować nad dalszym zwiększeniem wkładu Polski w szlachetną walkę o pokój i przyszłość ludzkości, którą prowadzą narody świata pod Waszym doświadczonym i mądrym kierownictwem.

Chcemy Was zapewnić, że skupiony wokół władzy ludowej naród polski jest bojowym oddziałem miliardowej armii pokoju, gotowym nieugięcie przeciwstawić się imperialistycznym siewcom wojny i ujarzmicielom narodów.

Z Wami są nie tylko najgorętsze uczucia obywateli Polski Ludowej. Wszystkie siły naszego narodu są z Wami i Waszą walką o szczęście ludzkości, o szczęście i wolność każdego narodu i każdego człowieka pracy.

Polski Komitet Obrońców Pokoju do Prezydenta Bieruta

Obywatelu Prezydencie!

W ciągu szeregu tygodni maja i czerwca tego roku polscy obrońcy pokoju dotarli do każdej ulicy, każdej wsi, do każdego domu i mieszkania, do każdej chaty w naszym kraju.

Polscy obrońcy pokoju zaznajomili każdego Polaka z uchwałą Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, powziętą w marcu tego roku w Sztokholmie i każdego zapytali o jego zdanie i wolę.

Osiemnaście milionów Polaków i Polek oświadczyło i podpisem własnym potwierdziło:

> *„Żądamy bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady, oraz ustanowienia ścisłej międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciw jakiemukolwiek krajowi".*

Tak oświadczyli ludzie partyjni i bezpartyjni, wierzący i wolnomyślni, robotnicy, chłopi, uczeni i artyści, pracownicy umysłowi i kupcy, rzemieślnicy, nauczyciele i księża, kobiety, mężczyźni i młodzież od 14-ego roku życia.

Bardzo nieliczne jednostki, które na rozkaz podziemia i agentów imperializmu próbowały przeciwdziałać ruchowi pokoju i stanąć w poprzek woli i interesom narodu, pozostały całkowicie odosobnione w opinii i nie uzyskały niczego poza powszechną pogardą.

Liczba podpisów, entuzjazm, poczucie odpowiedzialności i świadomości tych, którzy je składali, świadczą: nigdy jeszcze naród polski nie wyraził równie jednomyślnie swojej woli.

Obywatelu Prezydencie!

Jako Prezydenta Polski Ludowej, jako głowę państwa, które stanęło od dawna i stoi u boku Związku Radzieckiego w walce o zakaz broni atomowej, o pokojowe współżycie narodów bez względu na różnice ustrojowe, o pokój — Polski Komitet Obrońców Pokoju zawiadamia Was:

Jedność narodu dokoła władzy ludowej w walce o pokój potwierdziła się jasno, dobitnie i bezsprzecznie.

Nie ma siły, nie ma różnic, które by tę jedność potrafiły rozszczepić.

Nazwisko Wasze, Obywatelu Prezydencie, jedno z najpierwszych znalazło się pod Apelem Pokoju wśród nazwisk robotników, przodowników pracy, chłopów, uczonych. Jesteście przywódcą polskiej klasy robotniczej — straży przedniej naszego ruchu pokoju.

Jako pierwszego w naszym kraju obrońcę pokoju — Polski Komitet Obrońców Pokoju zapewnia Was, Obywatelu Prezydencie:

Siedemset tysięcy aktywistów naszego ruchu, tych którzy z Apelem Pokoju w ręku szli w tych tygodniach do mieszkań i chat całej Polski — nie uważa bynajmniej swojej pracy za zakończoną.

Przeciwnie — zdecydowani są oni kroczyć nadal w pierwszych szeregach walczących, zdają sobie bowiem sprawę z tego, że walka z groźbą wojny trwa.

Kapitaliści amerykańscy i ich służalcy na całym świecie odpowiedzieli na Apel Pokoju wybuchem wściekłości i wzmożonym terrorem wobec klasy robotniczej, wobec obrońców pokoju w swych krajach. Widzą, że nie zbawi ich bomba atomowa, widzą, że narody Europy nie myślą oddawać krwi za ich dolary, widzą, jak w obawie przed klęską, sądem narodów i karą chwieją się nawet ich kapitalistyczni zwolennicy.

Ale nie myślą jeszcze odstępować, nie rezygnują z napaści.

Trzeba jeszcze większej przewagi siły obozu pokoju, aby ich obezwładnić.

Dlatego polscy obrońcy pokoju nie spoczną i zrobią wszystko, aby w każdym zakątku kraju, na każdym odcinku pracy, w każdym warsztacie i każdej zagrodzie, jeszcze szybciej rosła siła i obronność Polski Ludowej — naszej ojczyzny, sprzymierzeńca wielkiej potęgi pokoju — Związku Radzieckiego i bratnich państw demokracji ludowej. Możemy zapewnić Was, Obywatelu Prezydencie, że polski ruch obrońców pokoju, stanowiący ważne ogniwo w światowym froncie pokoju, wykona z honorem stojące przed nim zadania, nieugięcie walcząc o pokój i szczęście naszego narodu i całej postępowej ludzkości.

Bilans braków i osiągnięć

III Krajowy Zjazd Włókniarzy

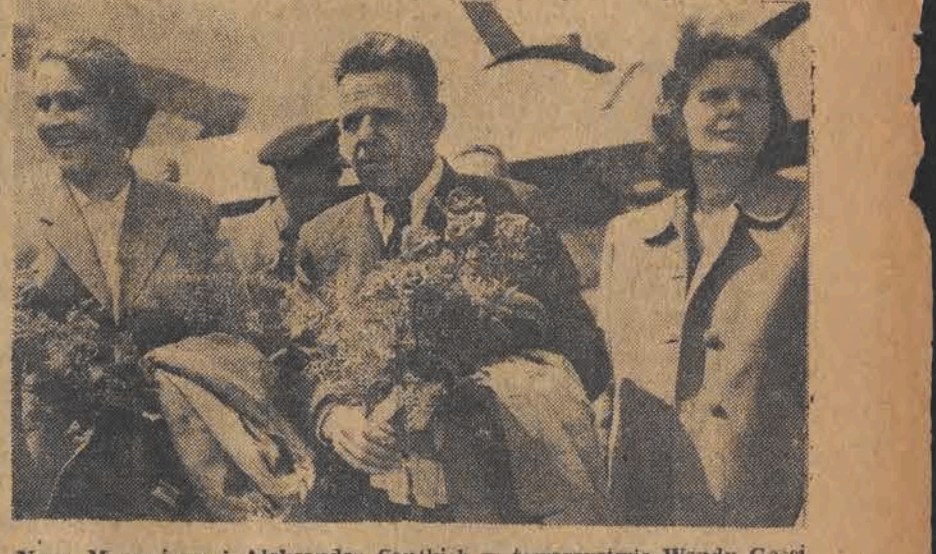
ustala wytyczne dla dalszej pracy

III Krajowy Zjazd Włókniarzy! Z całej Polski ściągnęli robotnicy, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, aktywiści związkowi — włókniarze. Kilka lat upłynęło już od chwili, gdy wspólnie obradowali o swoich sprawach. W ciągu tego czasu wiele się zmieniło, zwiększyła się produkcja, nagromadziło się wiele, wiele zagadnień, związanych z realizacją Planu 6-letniego, wymagających rozstrzygnięcia. W robotniczej Łodzi, w centrum przemysłu włókienniczego, rozpoczął swe obrady III Krajowy Zjazd.

Zjazd rozpoczyna obrady

Około godz. 10.30 wielka sala „Ogniska" zapełnia się delegatami. W poczekalni gromadzą się grupy przybyłych, oglądając i komentując wystawę, która obrazuje dorobek Związku na przestrzeni ostatnich lat. Barwne wykresy i plansze mówią o poważnych osiągnięciach zakładów przemysłu włókienniczego. Na ścianach — zdjęcia i portrety przodowników pracy, racjonalizatorów z Łodzi, z Bielska, z Jeleniej Góry — z całej Polski. Z balkonów zwisają sztandary oddziałów Związku Zaw. Włókniarzy i transparenty.

Zjazd otwiera witany oklaskami TOW. KUBIAK, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy i prosi do Prezydium wiceprzewodniczącego CRZZ i sekretarza Oddziału Włókniarzy i Odzieżowców Światowej Federacji Związków Zawodowych TOW. ALEKSANDRA BURSKIEGO oraz entuzjastycznie witanych przez delegatów - przedstawicieli radzieckich Związków Zawodowych, racjonalizatora i laureata nagrody stalinowskiej — ALEKSANDRA CZUTKICHA oraz wiceprzewodniczącą Międzynarodowego Zrzeszenia Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego — NONĘ MURAWIOWĄ. W Prezydium zasiada również owacyjnie witany minister Przemysłu Lekkiego TOW. EUGENIUSZ STAWIŃSKI, I sekretarz K. Ł. P. Z. P. R. TOW. PAWEŁ WOJAS, TOW. MARIAN MINOR oraz przodownicy pracy i racjonalizatorzy: ANNA RAMUSOWA, KAROL ŚNIADY, BRONISŁAWA NOWAK, HIPOLIT IWANIK z Tomaszowa Mazowieckiego, przedstawiciele włókniarzy Bielska, Andrychowa, Żyrardowa i Bielawy.



Nona Murawiowa i Aleksander Czutkich w towarzystwie Wandy Gościmińskiej.

I Sekretarz KŁ PZPR tow. Wojas wita Zjazd

Po przyjęciu porządku dziennego przez delegatów, przewodniczący Zjazdu TOW. KRZYWAŃSKI udziela głosu jako pierwszemu I sekretarzowi Komitetu Łódzkiego PZPR — TOW. WOJASOWI, który witając Zjazd stwierdza, że Zjazd odbywa się w historycznym momencie, w chwili, gdy na całym świecie rozwija się szeroka walka w obronie pokoju, gdy przed włókniarzami polskimi stają olbrzymie zadania dalszej walki o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, walki o lepszą jakość, o bogatszy asortyment produkowanych tkanin, o tkaniny tańsze i piękniejsze, o planową i oszczędną gospodarkę w przemyśle włókienniczym.

Tow. Wojas kończy swe przemówienie okrzykiem na cześć Światowej Federacji Związków Zawodowych, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Wodza Tow. Bieruta oraz na cześć Związku Radzieckiego, na czele którego stoi Wielki Stalin.

Przemawia tow. Czutkich

Przewodniczący udziela głosu znanemu racjonalizatorowi, włókniarzowi radzieckiemu, TOW. ALEKSANDROWI CZUTKICHOWI, który wita Zjazd w imieniu włókniarzy Moskwy i okręgu moskiewskiego. W napięciu wsłuchuje się cała sala w słowa wielkiego przodownika. Tow. Czutkich mówi o pracy radzieckich włókniarzy.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Na cześć III Krajowego Zjazdu Włókniarzy

prządzalnicy PZPB Nr 16 wykonali plan półroczny

Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Hanki Sawickiej (PZPB Nr 16) meldują, że półroczny plan produkcyjny przędzalni został wykonany przedterminowo w dn. 16 bm. tj. w przeddzień Krajowego Zjazdu Włókniarzy. Przędzalnicy tego zakładu meldują, że z honorem wykonali zobowiązanie podjęte na cześć Zjazdu.

Program dzisiejszej Zabawy Ludowej

patrz str. 5

Bilans braków i osiągnięć

III Krajowy Zjazd Włókniarzy

ustala wytyczne dla dalszej pracy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— My włókniarze, jak i cały nasz radziecki naród osiągnęliśmy poważne sukcesy w walce o przedterminowe wykonanie planu 5-cioletniego. Załogi wielu przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego nie tylko wykonały swoje 5-cioletnie plany, lecz już w tej chwili dają produkcję, która była zaplanowana na rok 1951.

Nasz Krasnocholmski Kombinat, gdzie pracuję już od 28 lat, kroczy w pierwszym szeregu przodujących fabryk radzieckiego przemysłu włókienniczego. Załoga nasza wykonała plan 5-cioletni na 13 miesięcy przed terminem.

Omawiając metody pracy radzieckich włókniarzy, tow. Czutkich dzieli się ze słuchaczami także i swym doświadczeniem.

Ażeby osiągnąć wysoką jakość oraz wydajność maszyny i uzyskać produkcję wyłącznie pierwszego gatunku, wraz z moją brygadą tkaczy opracowałem szereg pomysłów, polegających na: przeprowadzaniu regularnie, według harmonogramu przeglądu i remontu każdej maszyny; przejmowaniu w uważny i troskliwy sposób maszyn tkackich od kapitalnego i bieżącego remontu; na odpowiednim wychowywaniu ludzi w myśl tego, co powiedział WIELKI STALIN, że: „Kadry, które opanowały technikę, decydują o wszystkim".

— Wszyscy członkowie mojej brygady byli przeinstruowani na specjalnych seminariach, prowadzonych przeze mnie. Omawialiśmy zagadnienie prawidłowej pracy, czystości maszyn i miejsca pracy. Pamiętając, że pomocnik majstra jest również organizatorem swej brygady, przydzieliłem najsłabszym pracownikom najbardziej doświadczonych i przodujących tkaczy, aby przekazali im swoje umiejętności.

— U nas, radzieckich ludzi, panuje taki zwyczaj: jeżeli posiadasz wiedzę, nie trzymaj jej wyłącznie dla siebie, lecz przekazuj innym.

—Z kimkolwiek pracujemy, pamiętamy, że stale trzeba okazywać ludziom codzienną pomoc w pracy, uczyć ich i wychowywać, troszczyć się o ich warunki życiowe. Najwyższym celem naszej partii i naszego rządu jest interes narodu i o tym my zawsze pamiętamy. Na moim przykładzie można przekonać się najlepiej jaką troską otacza naród komunistyczna partia i nasz Wielki Nauczyciel TOW. STALIN.

— Ja prosty, szeregowy radziecki człowiek, zostałem wysoko oceniony za moją skromną pracę. W ubiegłym roku uzyskałem zaszczytny tytuł laureata Stalinowskiej Premii.

Następnie wyraził tow. Czutkich chęć zwiedzenia łódzkich fabryk włókienniczych oraz utrzymywania stałego kontaktu listownego z polskimi przodownikami przemysłu włókienniczego.

W zakończeniu swego przemówienia wznosi tow. Czutkich okrzyk na cześć włókniarzy polskich, a cała sala odpowiada okrzykiem na cześć bohaterskich włókniarzy radzieckich, na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej, na cześć Wielkiego Wodza Obozu Pokoju TOW. STALINA.

Wśród niemilknących owacji Zjazd uchwala wysłać depeszę z pozdrowieniami do TOW. STALINA i TOW. BIERUTA.

Z kolei wita Zjazd TOW. MINISTER STAWIŃSKI w imieniu Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, przedstawicielka Zarządu Głównego Ligi Kobiet TOW. WASILKOWSKA oraz TOW. MARIAN MINOR — przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej m. Łodzi.

Następnie zabiera głos przedstawiciel spółdzielni produkcyjnej w Kontrewersie — OB. ROGOZIŃSKI. Gdy przedstawiciel chłopstwa pracującego mówi: „Wy przy swych warsztatach budujecie codziennie socjalizm, a my na roli też nie chcemy zostać w tyle, łączymy się w spółdzielnie produkcyjne, walczymy z kułakiem i budujemy socjalizm u nas, na wsi" — na sali wybucha długotrwała owacja na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Po złożeniu życzeń Zjazdowi przez delegację Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych, na trybunę wchodzi TOW. BURSKI.

Tow. Burski scharakteryzował w krótkich słowach działalność ustępującego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy. Mówca podkreślił poważne niedociągnięcia Zarządu, który nie potrafił dostatecznie silnie powiązać się z masami. Tow. Burski wskazał na poważne braki w dziedzinie akcji socjalnej, na fakt niewykorzystania funduszów przeznaczonych na inwestycje oraz na wczasy pracownicze. W Planie 6-cioletnim te wszystkie niedomagania muszą zostać usunięte. Nowowybrany Zarząd Główny musi opracować nowe, lepsze, skuteczniejsze metody pracy.

Włókniarze składają meldunki z przedterminowego wykonania planów

Po przerwie, po której przewodnictwo w obradach objęła tow. Fijałkowska, sekretarz Zarządu Głównego, występują przedstawiciele młodzieży, składając Zjazdowi życzenia pomyślnych obrad. Naprawdę wzruszający jest moment, gdy na podium wstępuje delegacja dzieci z przedszkoli fabrycznych. Malcy składają kwiaty radzieckim gościom i deklamują wiersze o pokoju.

A potem robotnicy składają meldunki z przedterminowego wykonania planów. Tkacze i prządki, starzy i młodzi, dumnie odczytują sprawozdania, wymieniając cyfry dodatkowej produkcji wytworzonej dla dobra państwa, dla dobra całego narodu. Oto przedstawiciel załogi PZPW im. 9 Maja melduje, że plan półroczny został wykonany 17 czerwca br., że ponad plan załoga wyprodukuje 50 tys. metrów tkanin i 50 tys. kg. przędzy. Robotnicy przędzalni cienkoprzędnej PZPB im. Stalina zawiadamiają, że wykonali plan półroczny w dniu 12 czerwca br. a Tkalnia Nowa w myśl zobowiązania podniosła o 10 proc. jakość swej produkcji. Padają meldunki załóg PZPDz. im. Duracza, PZPDz. im. Buczka, PZPB im. Rewolucji 1905 r., PZPB im. Harnama (PZPB nr 8), PZPB im. Hanki Sawickiej (PZPB nr 16). Każdy meldunek witany jest gromkimi oklaskami, każdy meldunek budzi w sercach zebranych ogromną radość, że oto tak pomyślnie włókniarze polscy realizują pierwszy etap 6-letniego Planu.

Melduje młodzież...

I znów młodzież. Młodzieżowi przodownicy mówią o swych osiągnięciach. Meldują o wykonaniu zobowiązań podjętych na cześć III Zjazdu. Chłopcy i dziewczęta z PZPB im. Stalina, z zakładów włókienniczych z Bielawy, z Częstochowy, śmiało i z entuzjazmem zapewniają, że będą pracować jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej, że wykonają przedterminowo swe plany roczne, że wzmogą współzawodnictwo o lepszą jakość produkcji. Przed tow. Murawiową i tow. Czutkichem, składają młodzi wiązanki kwiatów — w hołdzie dla twórczej, pokojowej pracy bohaterów Związku Radzieckiego.

Przemówienie tow. Stawińskiego

Po wyborach Komisji Mandatowej, Skrutacyjnej i Komisji Matki, zabiera głos minister Przemysłu Lekkiego tow. Stawiński. Porównując zadania, jakie stały przed włókniarzami na ostatnim zjeździe, z tymi, jakie rysują się obecnie, w pierwszym roku Planu 6-letniego, tow. Stawiński podkreśla, że zadania te ogromnie wzrosły, w miarę, jak wzrasta tempo rozbudowy gospodarczej naszego kraju.

— My zmieniamy wszak oblicze Polski, odrabiamy lata zacofania, usuwamy zaniedbania wiekowe. Budujemy u siebie ustrój sprawiedliwości społecznej, ustrój, w którym człowiek żyje pełnią życia. Ogromne zadania, jakie przed nami stoją, wymagają coraz większej mobilizacji klasy robotniczej, usprawnienia pracy, podnoszenia jej jakości.

W dalszym ciągu tow. Stawiński rzuca szereg cyfr obrazujących ogromny wzrost produkcji wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczego, przewidziany w Planie 6-letnim.

Tow. Stawiński szeroko omówił następnie konieczność zmniejszenia postojów, usprawnienia remontów, usprawnienia jakości produkcji.

Włókniarze plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce wykonają — zakończył tow. Stawiński, a cała sala odpowiedziała huraganem oklasków.

* * *

I tak zakończył się pierwszy dzień obrad III krajowego Zjazdu Włókniarzy. Do ostatniej chwili napływały jeszcze meldunki o przedterminowym wykonaniu planów półrocznych. Do ostatniej chwili rozbrzmiewały okrzyki na cześć przodowników — awangardy klasy robotniczej.

Dziś w dalszym ciągu toczyć się będą obrady włókniarzy.

Z ostatniej chwili

Jednomyślne uchwalenie budżetu Państwowego przez obie Izby Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — W toku sesji Rady Najwyższej ZSRR odbyło się w sobotę posiedzenie Rady Związku. W łożach państwowych zajęli miejsca tow. tow. Malenkow, Woroszyłow, Beria, Kaganowicz, Andrejew, Chruszczew, Szwernik, Susłow i Ponomarenko, powitani serdecznie przez obecnych.

Minister finansów ZSRR Zwieriew zreasumował dyskusję budżetową.

Jednomyślne zaaprobowanie przez deputowanych budżetu państwowego na rok 1950 świadczy o tym, że naród radziecki pragnie wykonać z nadwyżką powojenny plan 5-letni i uzyskać nowe sukcesy w dziele budowy społeczeństwa komunistycznego pod doświadczonym kierownictwem partii bolszewickiej, pod przewodem wielkiego wodza i nauczyciela Generalissimusa STALINA.

Całość budżetu została jednomyślnie uchwalona wraz ze zmianami, wprowadzonymi przez komisje budżetowe Rady Związku i Rady Narodowości.

Ogólna suma dochodów wynosi 433.167 milionów rubli, a wydatków — 427.937 milionów rubli, czyli że nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi przeszło 5 miliardów rubli.

Więcej głosów krytycznych korespondentów fabrycznych

Płyną odpowiedzi na ankietę „Głosu"

„Jako robotnica chciałabym widzieć w gazecie naszej jak najwięcej głosów krytycznych naszych korespondentów fabrycznych, bo przez ich korespondencje usprawnić można naszą pracę, usunąć lub naprawić zło w naszej produkcji...

Więcej też miejsca powinien „Głos" poświęcać przodownikom pracy..."

Tego domaga się od nas słusznie robotnica PZPB im. S. Okrzei, Anna Podczarska, Łódź, Krucza 29.

A oto, co pisze m. in. w odpowiedzi na naszą ankietę pracownik huty „Hortensja" Leon Janiszewski, Piotrków Trybunalski, Daszyńskiego 10:

„Pragnąłbym widzieć na łamach naszej gazety więcej artykułów, propagujących osiągnięcia i zdobycze przemysłu radzieckiego. Mnie, osobiście najwięcej interesują wszelkie zdobycze techniczne i organizacyjne, które wprowadzono w przemyśle szklarskim Związku Radzieckiego..."

Nawiązując do wypowiedzi ob. Janiszewskiego, pragniemy wyjaśnić przy okazji naszym czytelnikom, iż ankieta dotyczy nie tylko „Głosu Robotniczego", ale i jego mutacji. Dlatego pożądane są w równym stopniu głosy czytelników zarówno z Łodzi, jak i z terenu całego województwa.

Kupon uczestnictwa w ankiecie „Głosu Robotniczego" p. t. „Co chciałbym widzieć na łamach naszej gazety?"

Imię i nazwisko ....

....

Miejsce pracy ....

....

Adres ....

Nigdy więcej Oświęcimia, nigdy więcej wojny!

Chłodne ciemne sale bloku „Kanada" wśród oświęcimskiego miasta kamiennych sześcianów, obficie nasiąknięte są krwią. Na podłogach stosy okularów, łyżek, dziecięcych zabawek. Z gabloty krzyczą dziecinne, niemowlęce ubranka, krzyczą o tym co tu było.

Wnętrze kaplicy zapełnia tłum. Księża - bojownicy o wolność i demokrację, byli więźniowie tejże katowni oświęcimskiej, Dachau, Stutthofu, Oranienburga, Majdanka przyjechali do Oświęcimia w rocznicę przybycia do tej straszliwej fabryki śmierci pierwszego transportu księży polskich, których okupant hitlerowski skazał na wyniszczenie, by powiedzieć z murów tej dawnej kaźni: — Nigdy więcej Oświęcimia, nigdy więcej wojny.

Ciasne, otoczone murami podwórko bloku 11, „bloku śmierci". Tu pod „ścianą śmierci" ginęły tysiące i dziesiątki tysięcy. Tu w tej chwili delegaci księży - patriotów i demokratów zawieszają wieńce z biało-czerwonymi wstęgami.

A potem padają od tej właśnie „ściany śmierci" poważne i twarde słowa deklaracji pokoju. Stwierdzają one, że obecni, rozważywszy w swoim sumieniu niebezpieczeństwo powtórzenia się tych okropności nieludzkich, które działy się w tym miejscu — widzą możliwość uniknięcia powtórzenia się wojny i okropności wojennych — w świadomej, zorganizowanej akcji walki o pokój.

Mówi dalej deklaracja księży o tym, że podżegacze wojenni usiłują rozpętać wojnę, aby odebrać Polsce odzyskane po wiekach Ziemie Zachodnie, właśnie wtedy, kiedy ludy Polski i Niemiec w przyjaznej umowie sprawę tę załatwiły i przystępują do wytyczenia granicy pokoju.

Wielką salę osiemnastego bloku, gdzie odbyła się uroczystość dekorowania kilku księży - bojowników, wypełnia szczelnie kilkuset kapłanów. W skupieniu słuchają listu premiera Cyrankiewicza, kiedyś także więźnia Oświęcimia, a potem zabiera ją głos.

Niejeden z mówców podkreśla wagę tego faktu, że właśnie z murów Oświęcimia padają z ust księży słowa o walce o pokój. Z goryczą odzywają się do tych, których nie ma na tej sali, których nazwisk nie znalazło by się na listach podpisów pod Apelem Pokoju. Mówią, że oto rząd ich Ojczyzny, rząd Polski Ludowej wysokim odznaczeniem państwowym nagradza ich pracę społeczną. Ale za tę samą pracę spotykały ich jedynie wymówki i szykany od kościelnej zwierzchności.

Mówi ks. Lorenc, że dzień ten właśnie symbolizuje dążenia duchowieństwa, by iść razem z ludem. Mówi ksiądz Szyniawa o prześladowaniach, jakie spotykały go od kościelnej zwierzchności i o tym, jak nieżyczliwie witał go biskup, kiedy udało mu się wydostać z więzienia hitlerowskiego.

Powoli opuszczają księża bramy obozu. Samolot powiezie ich delegację na zebranie Komitetu Obrońców Pokoju do Warszawy. Będą tam, by wiedziano, że stanowisko biskupów, stanowisko wrogie pokojowi, wrogie Polsce, stanowisko podyktowane z zewnątrz — nie jest stanowiskiem księży - patriotów.

Polski Komitet Obrońców Pokoju do Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim została w Polsce w dniu dzisiejszym zakończona.

Jej wynik, to 18 milionów podpisów, zebranych w całym kraju pod Apelem. Naród polski jednomyślnie wypowiedział się za bezwzględnym zakazem broni atomowej i uznał rząd, który by pierwszy użył tej broni — za zbrodniarza wojennego.

Ten wspaniały wynik akcji sztokholmskiej w Polsce świadczy, że światowy ruch obrońców pokoju i cały obóz pokoju może w swej walce - przeciwko podżegaczom wojennym zawsze i w pełni liczyć na naród polski.

Wolę walki o pokój zamanifestował naród polski nie tylko liczbą zebranych podpisów, ale i gotowością, z jaką masy stanęły do tej akcji. Na wezwanie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju zgłosiło się dobrowolnie blisko 400.000 ludzi do przeprowadzenia zbiórki podpisów. 300.000 ludzi pracowało ponadto w terenowych komitetach obrońców pokoju. Razem ponad 700.000 ludzi wzięło czynny udział w realizowaniu sztokholmskiej uchwały Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Była to olbrzymia mobilizacja armii obrońców pokoju w Polsce.

Przebieg akcji zbierania podpisów wykazał, że walka o pokój ma w Polsce charakter ogólnonarodowy. Ogarnia ona wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, łączy ludzi różnych poglądów politycznych i przekonań religijnych. W toku tej akcji okazało się również, że ci nieliczni, którzy odmówili swego podpisu i którzy przeciwstawiali się Apelowi Sztokholmskiemu w Polsce stanowią garstkę, mniej niż 1 proc. ludności dorosłej — garstkę, działającą z inspiracji obcych i wrogich Polsce i pokojowi czynników, związanych z ośrodkami imperialistycznymi i podżegaczami wojennymi. Z frontu jedności ogólnonarodowej wyłamali się biskupi polscy, którzy poszli torem reakcyjnej i proimperialistycznej polityki Watykanu, jakkolwiek przeszło trzy czwarte duchowieństwa katolickiego w Polsce wyraziło solidarność z Apelem Sztokholmskim. Wyłamali się też przedstawiciele nielicznych sekt religijnych, w rodzaju „Świadków Jehowy" czy „Badaczy Pisma Świętego" bezpośrednio związanych z ośrodkami wojennej propagandy amerykańskiej.

Niewielu było tych ludzi i znaleźli się oni pod pręgierzem jednomyślnego potępienia ze strony całej patriotycznej opinii narodu.

W toku akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim zacieśniły się mocno węzły solidarności, łączące naród polski z całym światowym ruchem obrońców pokoju. Naród polski czuje bezpośredni i żywy związek ze wszystkimi narodami, walczącymi przeciwko podżegaczom wojennym o pokój na całym świecie. Naród polski uważa się za oddział wielkiej międzynarodowej wszechświatowej armii bojowników pokoju. Dołoży on wszystkich sił, aby pomóc bohaterskim obrońcom pokoju w tych krajach, których rządy wbrew woli swych ludów i w przeciwieństwie do rządów Związku Radzieckiego; Polski i innych krajów demokracji ludowej zdradziły sprawę pokoju i służą zbrodniczym celom podżegaczy wojennych.

Przekazując wam, kierownikom światowego ruchu pokoju, wyniki akcji wokół Apelu Sztokholmskiego w Polsce, przesyłamy wam zarazem gorące pozdrowienia polskich bojowników o pokój i wyrazy głębokiego przeświadczenia, że POKÓJ ZWYCIĘŻY, GDYŻ Z NAMI JEST SŁUSZNOŚĆ I SIŁA.

Uroczyste zebranie w sali Rady Państwa Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Setki delegatów komitetów obrońców pokoju z całej Polski przybyły wieczorem dnia 17 bm. do sali Rady Państwa w Warszawie, aby wziąć udział w uroczystym zebraniu zwołanym w związku z zakończeniem zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Owacyjnie powitali zebrani członków Rady Państwa oraz członków Rządu RP z tow. tow. premierem Cyrankiewiczem oraz wicepremierami Zawadzkim, Mincem, Korzyckim i Chełchowskim na czele.

Przedstawiciele wszystkich warstw społecznych — robotnicy, chłopi w barwnych strojach, górnicy, księża, zakonnicy, marynarze — wypełnili szczelnie salę, która udekorowana jest wielkimi napisami: „Pokój". Słowo to tak drogie sercom wszystkich zebranych powtarza się w różnych językach świata. Galerie zajęły poczty sztandarowe i przedstawiciele organizacji młodzieżowych.

Zebranie zagaja przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Dembowski powołując do prezydium m. inn. ob. ob. Ignara, Kłosiewicza, Matwina, Borejszę, Sztachelską, Wasilkowskiego, Pokorę, Albrechta, Szelburg-Zarembinę, Solskiego, Adwentowicza i Kętrzyńskiego oraz licznych przodowników pracy z całej Polski.

Wśród ogromnego entuzjazmu zebranych, stają kolejno na podium delegacje z poszczególnych województw całej Polski, meldujące wśród burzliwych oklasków o lokalnych wynikach akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Górnicy w tradycyjnych strojach, robotnicy, Kaszubi, Mazurzy, górale, księża, działacze społeczni — cała Polska głosi tu światu swe sukcesy, odniesione na froncie ofensywy pokoju.

Olbrzymi entuzjazm panuje na sali, słuchającej z uwagą meldunków z poszczególnych województw. Entuzjazm ten wyraża się w burzliwych oklaskach, jakimi witane są delegacje.

Mówcy nie poprzestają na złożeniu sprawozdań ze swego terenu. Zapewniają oni, że nadal pracować będą nad wzmocnieniem sił obozu pokoju — obozu, którego wielkim wodzem jest Generalissimus Stalin. Ilekroć delegaci wymieniają imię Wielkiego Stalina, ilekroć mowa jest o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, sala reaguje powstaniem z miejsc i burzliwymi oklaskami, Zebrani skandują „STA-LIN, STA-LIN", dokumentując w ten sposób przywiązanie do Chorążego światowego obozu pokoju.

Na trybunę wstępuje przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Dembowski, który w obszernym przemówieniu charakteryzuje przebieg akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Prof. Dembowski kończy przemówienie wśród długo niemilknących oklasków i okrzyków: „Stalin, Bierut, Pokój!" — okrzyków na cześć WKP(b) i PZPR.

Na salę obrad przybywa delegacja księży, którzy zebrali się w Oświęcimiu w dziesiątą rocznicę pierwszego transportu księży do tego obozu.

W imieniu delegacji przemawia ks. Antoni Lemparty, prezes „Caritas".

Podkreślając czynny udział księży w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, mówca stwierdza z naciskiem:

„My nie solidaryzujemy się z tymi, którzy nie podpisali Apelu Pokoju, my się od nich odżegnujemy!

Mimo że w pracy naszej pokojowej, w pracy społecznej napotykaliśmy i napotykamy na szykany i trudności, przeszkody ze strony naszych władz duchownych, to jednak nasza postawa solidarności w pracy nad odbudową ojczyzny naszej jest twarda i nieugięta".

Słowa potępienia dla tych, którzy uchylili się od podpisania Apelu Pokoju, rzucone przez ks. Lemparty'ego przyjmują zebrani okrzykami: „Hańba im!".

Na trybunę wchodzi ks. Zalewski, który w imieniu delegacji, liczącej 33 księży, całkowicie popiera wystąpienie przedmówcy i stwierdza:

Dla nas sytuacja jest jasna: kto podpisał Apel Sztokholmski jest dobrym patriotą i Polakiem, kto tego Apelu nie podpisał, nie chce pokoju, a zatem staje w szeregach tych zza oceanu — zwolenników paktu atlantyckiego, tych katolików modlących się do dolara.

Stanęliśmy na linii słusznej. Nie będziemy zwracali uwagi na to, czy to się komu podoba, czy też nie. Pójdziemy drogą umiłowania narodu polskiego, pójdziemy drogą, która prowadzi do pokoju. A ten pokój zwycięży na pewno, bo większość globu ziemskiego tego pokoju pragnie.

Wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — tow. Tadeusz Ćwik, odczytuje deklarację uchwaloną przez 500 księży, zgromadzonych w Oświęcimiu.

Z kolei zabierają głos delegaci — przedstawiciele różnych warstw społecznych, m. in. przemawiają chłop Stanisław Mazur i znakomity artysta Ludwik Solski.

Po przemówieniach głos zabiera wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — tow. Tadeusz Ćwik, który odczytuje projekt uchwały, przyjęty przez zebranych burzliwymi oklaskami. W dalszym ciągu na sali padają okrzyki na cześć przywódców obozu pokoju, które zostają podchwycone przez wszystkich zgromadzonych.

Wśród długotrwałych owacji zebrani wyrażają swą wdzięczność i przyjaźń dla narodów Związku Radzieckiego i jego wodza w jednomyślnie uchwalonym liście do Generalissimusa Józefa Stalina (tekst listu podajemy na str. 1). Owacyjne oklaski i okrzyki towarzyszą uchwaleniu tekstu listu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta (tekst podajemy osobno na str. 1). Uczestnicy uroczystego zebrania uchwalają jednomyślnie wysłanie listu do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (tekst podajemy osobno).

Długo rozlegają się okrzyki na cześć światowego obozu pokoju i postępu, przechodzące następnie w potężny śpiew „MIĘDZYNARODÓWKI".

Komunikat

W dniu 20. VI. br. o godz. 17 (punktualnie) w sali Filharmonii Łódzkiej odbędzie się Ogólnołódzka Odprawa Wykładowców i Prelegentów, na której wicedyr. Centralnej Szkoły PZPR im. J. Marchlewskiego tow. Berler wygłosi referat na temat „45 rocznica walk barykadowych w Łodzi w 1905 r."

Obecność prelegentów Komitetu Łódzkiego, wykładowców i prelegentów KD obowiązkowa.

WYDZIAŁ PROPAGANDY, OŚWIATY I KULTURY KŁ. PZPR.

Kupon

uprawniający do udziału w WIELKIEJ ZABAWIE LUDOWEJ z okazji 5-lecia „Głosu Robotniczego"

Rośnie socjalizm na wsi

W ogniu walki z wrogiem klasowym hartuje się grupa kandydacka

Grupa kandydatów Partii w gromadzie — to bojownicy o przebudowę ustroju rolnego, to szermierze wyzwolenia chłopów mało i średniorolnych spod wpływów i wyzysku wroga klasowego — bogacza wiejskiego. Czy wszystkie grupy kandydackie umieją zadaniom tym sprostać?

Weźmy dla przykładu **grupę kandydacką w Godzianowie gm. Skierniewka**, pow. skierniewickiego, w której skład wchodzi obecnie 9 towarzyszy. Grupę tę przy pomocy K. G. oraz K. P. zorganizowało w czerwcu ubiegłego roku 2 towarzyszy, członków Partii, zamieszkałych w Godzianowie. Jeden spośród nich, tow. Stanisław Czuba przebywa do chwili obecnej na terenie gromady i pełni funkcję sekretarza grupy.

Komitety Powiatowy i Gminny, od początku otoczyły troskliwą opieką grupę kandydacką. Nie szczędzono wysiłków, ażeby ją przygotować i ubojowić do walki z wrogiem klasowym, który wówczas decydował jeszcze prawie o wszystkim w gromadzie, usadowiwszy się w gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i spółdzielni mleczarskiej. Rozpoczęto więc od **szkolenia ideologicznego**, zdając sobie sprawę, że podniesienie poziomu ideologicznego poważnie ułatwi grupie jej działalność. Dzięki stałej opiece ze strony KP i KG za pośrednictwem instruktorów, już w krótkim czasie grupa kandydacka zdolna była prowadzić prawie samodzielną pracę, zmierzającą do zmiany stosunków, panujących w gromadzie. Akcję swą rozpoczęła **w dwóch kierunkach:** po pierwsze, przez ciągłe i wytrwałe podnoszenie świadomości chłopów mało i średniorolnych, po drugie, poprzez likwidację wpływów bogaczy wiejskich, usuwając ich z władz uspołecznionego handlu wiejskiego. W jaki sposób grupa kandydacka realizowała te zadania?

Przede wszystkim wzbudzała **świadomość klasową wśród chłopów mało i średniorolnych** dzięki wskazywaniu im prawdziwego oblicza bogacza wiejskiego, który zasiadając w władzach gminnej spółdzielni działał na szkodę biedoty wiejskiej, a na korzyść podobnych mu bogaczy. Grupa kandydacka sprawiła, że w ostatnich wyborach bogacze wiejscy, ze znanym z wrogiego ustosunkowania się do spółdzielni produkcyjnych **Stanisławem Mózgą** na czele, do zarządu spółdzielni **nie zostali wybrani. Ta pierwsza porażka bogaczy wiejskich skupiła wokół grupy kandydackiej szersze grono chłopów mało i średniorolnych**, którzy widzieli w niej swego **obrońcę przed bogaczami wiejskimi**. Obrońcą tym jest też w rzeczywistości. Wymowny przykład tego stanowi wyrwanie 17-letniego chłopca, **Henryka Trzaski**, ze służby u bogacza i skierowanie go do szkoły przysposobienia przemysłowego.

Pracy uświadamiającej grupa kandydacka nie przerywa ani na chwilę. Towarzysze chodzą od zagrody do zagrody, tłumacząc chłopom mało i średniorolnym, co to jest spółdzielnia produkcyjna i co ona im przynosi. Niezależnie od tego urządza się zbiorowe pogadanki na temat spółdzielczości produkcyjnej. W wyniku tego **powstał Komitet Założycielski, a obecnie już 13 chłopów mało i średniorolnych złożyło swe podpisy za przystąpieniem do spółdzielni produkcyjnej.** Wywołało to wściekłe ataki ze strony bogaczy wiejskich, którzy zasiadali jeszcze w zarządzie spółdzielni mleczarskiej, gdzie przywożącym mleko chłopom mało i średniorolnym usiłowano wmawiać różne bzdury na temat spółdzielczości produkcyjnej. I tutaj grupa kandydacka swym zdecydowanym stanowiskiem doprowadziła do usunięcia tych szkodników z zarządu, a wraz z nimi kierownika mleczarni, bogacza Franciszka Murgrabskiego, którego nadużycia naraziły mleczarnię na poważne straty.

Pozostało **jeszcze jedno siedlisko wrogiej propagandy**, a mianowicie młyn prywatny **Jerzego Bachmala**. Przybywały tutaj dziennie dziesiątki chłopów mało i średniorolnych, na których oddziaływali bogacze wiejscy wraz z właścicielami młyna. Właściciel młyna, prócz rozsiewania fałszywych plotek działał na szkodę Państwa przez nieprzestrzeganie zarządzeń władz. Jednak i młyn zostanie przejęty przez gminną spółdzielnię.

Posunięcia te idące po linii demaskowania, a potem likwidowania ośrodków wrogiej propagandy poważnie zwęziły możliwości działania bogaczy wiejskich. Nie znaczy to, że zaprzestali oni swej szkodniczej roboty. Obecnie działają ostrożnie, z ukrycia. Np. wiadomo, że bogacz wiejski **Franciszek Jagielski** skupia jeszcze wokół siebie grupę mniej świadomych chłopów mało i średniorolnych, usiłując za ich pośrednictwem oddziaływać na gromadę. W tym wypadku grupa kandydacka zachowuje **pełną czujność.**

Wszystkie rozsiewane przez wrogów klasowych złośliwe i alarmujące plotki są na zebraniu grupy roztrząsane, zebrani uzbrajają się w kontrargumenty, za pomocą których grupa zwalcza wrogą propagandę. Pomaga jej w tych wysiłkach prasa partyjna, którą wszyscy członkowie grupy uważnie czytają. Świadczy o tym choćby fakt, że wśród członków grupy jest 3 korespondentów prasy partyjnej.

Czy grupa kandydacka z Godzianowa w walce tej pozostaje odosobniona? Trzeba przyznać, że działa ona na ogół samodzielnie, niemniej **KW i KP starają się jej w miarę możliwości śpieszyć z pomocą.** Przyjeżdża raz po raz **tow. Witkowski, instruktor Wydziału Rolnego KW, jak również instruktorzy KP, którzy udzielają towarzyszom godzianowskim wielu cennych wskazówek.** Poważną pomocą dla grupy było skierowanie przez KP jej sekretarza, **tow. Czuby, na przeszkolenie do powiatowej szkoły partyjnej w Kutnie, którą ukończył z wynikiem dobrym.**

Jednakże osiągnięcia swe grupa w przeważnej części zawdzięcza własnej **wytrwałej i systematycznej pracy.** Szkolenie odbywa się regularnie i uczęszczają na nie wszyscy towarzysze. Szkolenie prowadzone jest przez członka grupy, **tow. Klemensa Kwiatkowskiego**, który do każdego wykładu przygotowuje się sumiennie, co z kolei wpływa na wyniki, uzyskiwane przez towarzyszy.

Skutecznie w zwalczaniu wrogiej propagandy pomaga grupie **omawianie na zebraniach partyjnych, odbywających się regularnie, aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych na podstawie prasy partyjnej.**

Działalność grupy opiera się na **uchwałach, podejmowanych na podstawie skrzętnie przygotowanego planu pracy.** Porządek obrad każdego zebrania zawiera punkt: „Kontrola wykonania podjętych uchwał"! W wypadku niewykonania w przewidzianym czasie powziętej uchwały grupa **ustala tego przyczyny i kto ponosi za to winę oraz wyciąga odpowiednie wnioski.**

Nic dziwnego, że tak sumiennie prowadzona praca postawiła grupę kandydacką w Godzianowie na **jednym z czołowych miejsc w pow. skierniewickim. Wytyczne IV Plenum KC PZPR** znalazły pełne zrozumienie wśród towarzyszy w Godzianowie. **Grupa otacza opieką dzieci biednych chłopów, kierując je do szkół zawodowych i do szkoły 11-letniej ogólnokształcącej, znajdującej się na terenie Godzianowa. W roku bieżącym kilkunastu synów i córek chłopskich, absolwentów tej szkoły, udaje się na wyższe uczelnie do Łodzi.**

Rozpatrując pracę grupy kandydackiej w Godzianowie wydaje się słuszne, że należało by tych ofiarnych towarzyszy, których staż partyjny dobiega już roku, przesunąć w poczet członków Partii. Winien tym zainteresować się KP w Skierniewicach.

Na przykładzie Godzianowa widzimy, jakie znaczenie posiada organizacja partyjna w gromadzie.

Jednakże takich gromad mamy jeszcze stosunkowo zbyt mało. Stąd wniosek, że jednym z naczelnych haseł komitetów powiatowych i gminnych oraz ekip łączności miasta ze wsią winna być rozbudowa grup kandydackich na wsi. Wówczas szybciej zrealizujemy na odcinku wiejskim, zadania Partii w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego.

(Mal.)

To i owo

Cyklon

W ramach z cyniczną już otwartością prowadzonej akcji remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, trzej „wysocy komisarze" mocarstw „atlantyckich" udzielili p. Adenauerowi zezwolenia na wyrób, import i eksport rozmaitych materiałów wojennych, środków wybuchowych, gazów trujących itp. Rejestry tej licencji obejmują nawet — CYKLON, ten sam cyklon, którym faszyści niemieccy mordowali miliony bezbronnych ofiar w obozach koncentracyjnych.

W prawdzie „rząd" Trizonii zapewnia, że cyklon będzie produkowany dla celów... rolniczych (?), my jednak mamy nieco inny pogląd na tę sprawę. Przygotowania imperialistów amerykańskich oraz ich satelitów do wojny „totalnej" przewidują stosowanie wszelkich środków masowej zagłady i masowego niszczenia. Nie należy się zbytnio dziwić, że w tym „programie" są również obozy koncentracyjne, komory gazowe i krematoria dla przeciwników „amerykańskiego stylu życia". Nie zawadzi więc mieć pod ręką i odpowiednie zapasy... cyklonu.

Nie są to bynajmniej przypuszczenia fantastyczne: minister sprawiedliwości USA — Mac Grath zapowiedział w tych dniach publicznie, że w razie wybuchu wojny, wszyscy „niepewni" obywatele Stanów Zjednoczonych, z komunistami na czele, zostaną osadzeni w obozach koncentracyjnych. Cóż dopiero mówić o ewentualnym losie „niepewnych" obywateli nie — amerykańskiego pochodzenia, o losie mieszkańców naszego kontynentu. Imperialistycznym ludobójcom marzą się nie tylko wodorowe superbomby, zadżumione pchły i zbrojne pułki hodowanych specjalnie małpoludów. Amerykańscy ludobójcy widzą w swych szaleńczych snach również „udoskonalone", zasobne w nowoczesne „środki techniczne" obozy koncentracyjne — nowe Buchenwaldy, Oranienburgi, Oświęcimie i Majdanki...

Ale maligna nie jest dowodem zdrowia, lecz ciężkiej choroby. Zademonstrował to wymownie przed całym światem — nieboszczyk Forrestal.

B. D.

Należy otoczyć opieką

tkaczki najwyższej jakości

Dlaczego w PZPB im. Kunickiego zapomniano o czołowych przodownicach pracy?

We współzawodnictwie jakościowym w PZPB im. Kunickiego (dawniej PZPB Nr 6), które tak obiecująco zapowiadało się w roku ubiegłym, poważny udział miały nasze tkaczki. One to przecież zapoczątkowały ten nowy ruch, zmierzający do podniesienia jakości naszej produkcji, organizowały brygady najwyższej jakości, walczyły o ekstrę.

Na szpaltach naszej gazety w okresie tym, bardzo często pojawiały się nazwiska dwóch wyborowych tkaczek z tych zakładów: tow. tow. **Janiny Miroszewskiej i Heleny Michalak**, które osiągały wraz ze swymi zespołami doskonałe wyniki. W konkursie, zorganizowanym przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy, obydwa te zespoły uzyskały wysokie nagrody. Zespół tow. Miroszewskiej wykonywał bazę w 112 proc. produkując ponad 76 proc. ekstry i nie dając ani jednego odsetka secundy ani braków. Zespół tow. Michalak uzyskiwał te same wyniki jakościowe, przy wykonaniu bazy w 117 procentach.

Zdawało by **się**, że tkaczkami wysokiej jakości powinien bliżej zająć się wydział współzawodnictwa przy zakładzie, powinna roztoczyć nad nimi opiekę organizacja partyjna i rada zakładowa. Niestety, tak nie jest.

Z chwilą zakończenia konkursu przestano interesować się tow. tow. Miroszewską i Michalakową. W ubiegłym kwartale uzyskały jeszcze wraz ze swymi zespołami niezłe wyniki — zdobyły nagrody we współzawodnictwie pracy. Obecnie jednak pogorszyły się znacznie warunki ich pracy, a nie ma kto zająć się tym i usunąć trudności, z jakimi borykają się.

— Teraz już z naszych krosien nie schodzi ekstra — narzeka tow. Miroszewska — tak się pogorszyły osnowy, że trudno wyprodukować z nich dobry towar.

Tow. Michalakowej zmieniono skład zespołu. Pomimo najlepszych chęci, nie może uzyskać takich wyników, jak dawniej. Referent współzawodnictwa nie zjawia się na sali produkcyjnej, nie próbuje wniknąć w przyczyny pogorszenia się produkcji najlepszych tkaczek zakładu. Ot, po prostu spisuje wyniki i na tym koniec. A wyniki te przedstawiają się obecnie znacznie gorzej, niż dawniej. Tow. Miroszewska wprawdzie przekracza wykonanie bazy o 3 procent, lecz nie wytwarza już ekstry, a tylko 78 procent primy, 17 proc. secundy, zaś reszta — to braki. Tow. Michalakowa wraz ze swym zespołem wykonuje bazę w 102 procentach, ma 76 proc. primy, 5,3 proc. braków. **Ilość braków jest naprawdę niepokojąca.**

PZPB im. Kunickiego, wykazujące bardzo niską jakość produkcji, powinny walkę o poprawę rozpocząć właśnie od pobudzenia **współzawodnictwa jakościowego**, od zbadania przyczyn niedostatecznych wyników jakościowych u poszczególnych zespołów i tkaczy.

Rzecz charakterystyczna — **trudności na jakie napotykają tow. tow. Michalakowa i Miroszewska** nie były ani razu omawiane na naradach produkcyjnych, tkaczkom nie pośpieszyły z pomocą ani rada zakładowa, ani organizacja partyjna, ani kierownictwo tkalni. Nie zastanowiono się dotychczas nad tym, co wpłynęło na to, że zamiast, jak dawniej ponad 70 proc. ekstry produkują one tę samą ilość towaru gorszego — primy.

Trzeba tu jeszcze zwrócić uwagę i na to, że obydwie tkaczki należą do Ligi Kobiet. **Zarząd koła fabrycznego LK nie wykazał dotychczas zainteresowania tkaczkami najwyższej jakości, nie wykorzystał ich w akcji społecznej, a przecież dowiodły one swą ofiarną pracą, że nie brak im dobrej woli i zdolności, że mogłyby wielkie usługi oddać zakładom i organizacji LK na niwie społecznej.**

Trzeba by więc wydobyć wreszcie z ukrycia jedne z najlepszych tkaczek naszego miasta. Należy wniknąć w trudności, z jakimi się borykają, aby tak, jak dawniej mogły wytwarzać bezbłędny towar. **Trzeba uaktywnić je, wykorzystać ich bogate doświadczenia zawodowe.**

Taki obowiązek nakłada na organizację partyjną i związkową **IV Plenum naszej Partii. M. K.**

Kształcimy nowe kadry techniczne

WIELKIE ZADANIA I-go roku Planu 6-letniego

Rok 1950 ma szczególne znaczenie dla przyszłości naszego kraju. Jest to bowiem pierwszy rok Planu 6-letniego, od pomyślnego wykonania którego zależy dobrobyt, rozwój przemysłu, kultury i oświaty — przyszłość naszej ojczyzny.

Na odcinku życia gospodarczego Plan ten stawia szkoleniu zawodowemu niezwykle poważne zadania w zakresie **przysposobienia nowych kadr technicznych dla wzrastającej produkcji.** Aby móc przygotować olbrzymią masę przyszłych techników, planistów i buchalterów, niezbędnie potrzebnych dla rozwoju naszej gospodarki, zachodzi konieczność zwerbowania do szkół zawodowych na terenie całego kraju **wielkiej ilości młodzieży**, zaawansowanej już w naukowym przygotowaniu ogólnokształcącym. Młodzież ta, zdobywszy w krótkim czasie wiedzę fachową, stworzyłaby pełnowartościowe kadry techniczne dla przemysłu.

Wskazane jest i konieczne, aby uczniowie i uczennice, kończący w tym roku szkolnym klasę dziesiątą liceów ogólnokształcących na terenie Łodzi, wstąpili w tworzące się szeregi armii technicznej inteligencji i pomogli urzeczywistnić stojące przed nami wielkie zadania gospodarcze.

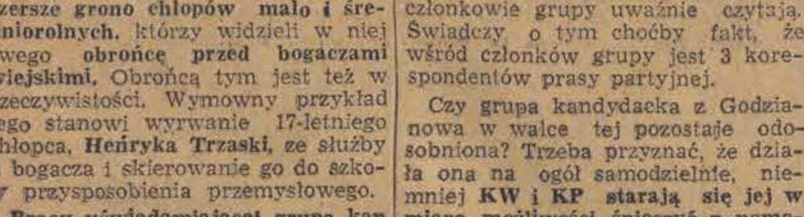
Należy podkreślić, że w obecnych klasach dziesiątych liceów ogólnokształcących w całym kraju, a w Łodzi w szczególności, znajduje się dwa razy więcej uczniów, niż w roku ubiegłym. W roku szkolnym 1950-51 było by zatem dwa razy więcej maturzystów, którym groziłaby przeto niemożność dostania się na wyższe uczelnie, gdzie liczba miejsc jest ustalona.

Dlatego też — zgodnie z planowym systemem życia gospodarczego i oświatowego — Państwo Ludowe otwiera dziś przed młodzieżą, kończącą klasę 10 szerokie perspektywy i możliwości. Tak więc na terenie Łodzi z dniem 1. IX. 1950 r. Dyrekcja Okręgowego Szkolenia Zawodowego uruchamia dla uczniów, kończących klasę 10, szereg liceów zawodowych o specjalnie dostosowanym dla nich i o jeden rok skróconym programie nauczania. Otwiera się następujące licea: **budowlane, radiotechiczne, elektryczne, włókiennicze, chemiczne, mechaniczne, administracji finansowej oraz planowania i statystyki.** Młodzież żeńska specjalnie chętnie byłaby widziana w liceach typu mechanicznego, co przełamało by przesądy o „monopolu" chłopców w tego typu szkołach.

Uczniowie wspomianych liceów uzyskają **matury szkoły zawodowej**, tytuł technika, pożądane bardzo przez życie gospodarcze kwalifikacje zawodowe, zapewnioną dobrze płatną pracę w przemyśle, gospodarce i administracji oraz niezależnie od tego — **możność wstąpienia na wyższe uczelnie.** Niezamożni uczniowie mają ponadto zapewnione **stypendia.** Wszelkich dokładnych informacji udzielają dyrektorzy liceów ogólnokształcących oraz DOSZ — Piotrkowska 125.

Należy spodziewać się, **że nie tylko młodzież**, ale w pierwszym rzędzie **rodzice — docenią ogromne możliwości, jakie otwierają się przed ich dziećmi**, mającymi zamiłowanie w kierunku zawodowym, a kończącymi klasę 10 i włącza się w nurt potrzeb i dążeń naszego kraju, zachęcając młodzież do wstępowania **do** wyżej wspomnianych liceów.

Mgr. Gerlecka



Coraz częściej na naszych łamach ukazują się wyjaśnienia różnych instytucji, napływające w odpowiedzi na zdrową krytykę korespondentów. W tych listach zakłady pracy, urzędy, organizacje tłumaczą, w jaki sposób usunęły własne niedociągnięcia, lub podają powody, dla których chwilowo nie są w stanie tego uczynić.

Te coraz liczniej napływające wyjaśnienia, aczkolwiek świadczą o zmianie — pod wpływem IV Plenum — stosunku poszczególnych instytucji, wobec głosów krytyki, nie mogą przesłonić jednak faktu, że nie wszędzie i nie u wszystkich stosunek ten uległ zmianie.

Oto długa lista zakładów, które, pomimo ukazania się korespondencji i mimo iż redakcja skierowała do nich listy z prośbą o wyjaśnienia, jak dotąd zbagatelizowały głosy krytyki milczeniem:

Warsztaty Montażowe Przemysłu Włókienniczego.

Rada zakładowa w PZPW im. Ludwika Waryńskiego.

Rada zakładowa Łódzkiej Fabryki Maszyn Włókienniczych.

Państwowe Zakłady Artykułów Technicznych i Rymarskich.

Film Polski — Dyrekcja Filmów Fabularnych.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne.

Gminna Rada Narodowa w Szczercowie.

PZPB im. F. Dzierżyńskiego (w sprawie korespondencji o konieczności publikacji wyników współzawodnictwa na przędzalni odpadkowej).

Gminna Spółdzielnia ZSCh w Paradyżu.

PZPJG Nr 8.

Tym wszystkim zatwardziałym biurokratom przypominamy o konieczności rychłego udzielenia odpowiedzi.

Nasi korespondenci piszą

Bierzemy wzór z przodownika

Przeżywamy dziś w Fabryce Zegarów radosne chwile. Nasza fabryka bowiem przed upływem pierwszego półrocza 1950 roku, a ściśle mówiąc, w przeciągu pięciu miesięcy — wykonała roczny plan produkcyjny w wysokości 54,7 procent.

Rozpatrując osiągnięcia Łódzkiej Fabryki Zegarów nie można pominąć milczeniem ofiarnego wysiłku tych członków załogi, którzy w szczególnie wybitny sposób przyczynili się do sukcesu naszego zakładu. Tow. Władysław Kulczycki jest bezspornie pierwszym, który wkładem swojej pracy przyczynił się do wprowadzenia w fabryce nowego toku produkcyjnego. Tow. tow.: Norbert Wopiński, Józef Marciniak, przodownik pracy ob. Stanisław Milewski, racjonalizatorzy: Ludwik Piotrowski i i Jan Szajnogowski, ob. ob.: Alojzy Szarf, Czesław Kołodkiewicz, tow. tow. Jerzy Grzegorski i Teodor Banasiak, oto przodownicy, których pracę wszyscy u nas znają i doceniają do tego stopnia, że biorą z nich wzór, aby mieć pewność najlepszych wyników na przyszłość.

Mieczysław Jóźwiak
Fabryka Zegarów

Wykłady trzeba notować

Zazwyczaj przy badaniu przyczyn niedostatecznych jeszcze niekiedy wyników szkolenia ideologicznego pomija się jeden, moim zdaniem, z najważniejszych powodów, a mianowicie:

Chodzi o to, że wielu słuchaczy podczas wykładów nie notuje ich treści. Np. u nas, w PZPB im. J. Marchlewskiego, szkolenie prowadzi wytrawny wykładowca, który potrafi przedstawić każde, nawet najbardziej trudne zagadnienie, w sposób zrozumiały, a zarazem zajmujący. Cóż jednak z tego, jeśli później okazuje się, że większość spośród słuchaczy zapomina, o czym mówiono i podczas ćwiczeń lękliwie nie bierze udziału w dyskusji. Myślę, że gdyby towarzysze w czasie wykładów robili chociażby krótkie notatki, pomogło by to im bardzo wydatnie w przyswojeniu sobie treści całego kursu.

J. Lipińska
PZPB im. J. Marchlewskiego

Jeszcze jedno źródło oszczędności

PZPB im. 1 Maja wysyłają przeciętnie do różnych zakładów przemysłu bawełnianego około 5.000 skrzyń z przędzą miesięcznie. Przędza ta bywa opakowana w wysokogatunkowy papier, którego 1 kg kosztuje 130 zł. Papier ten mógłby być z powodzeniem użyty do opakowania po raz drugi, jednak z reguły jest przez fabryki niszczony i wyrzucany na śmietnik. Czy wobec tego nie było by wskazane, aby Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego wydał podległym fabrykom zarządzenie, nakazujące dyrekcjom zakładów bawełnianych zwrot opakowania papierowego dostawcom?

Myślę, że tak. W skali rocznej takie zarządzenie mogłoby przynieść poważne oszczędności.

A. Pański
PZPB im. 1 Maja

Wspólnym wysiłkiem odbudowujemy Warszawę

Apel Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy, wzywający do opodatkowania się na ten szlachetny cel, odbił się szerokim echem wśród naszych pracowników. Na odbytym zebraniu całej załogi postanowiliśmy w ciągu 4 lat oddawać ze swych poborów miesięcznych 0,25 procent na rzecz odbudowy naszej Stolicy.

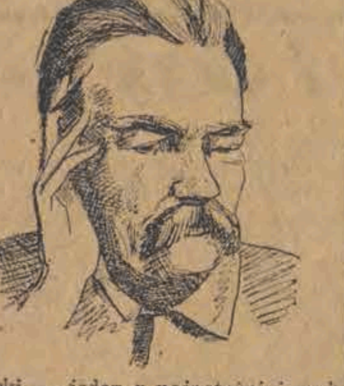
Przyjmując to zobowiązanie, wzywamy zarazem pracowników innych zakładów do pójścia za naszym przykładem.

H. Cackowska
Gazownia Miejska

Wielki pisarz proletariacki

Maksym Gorki

(W 14 rocznicę śmierci)



Gorki — jeden z najpotężniejszych umysłów rosyjskich — wniósł do literatury tak wielkie doświadczenia życiowe, a jednocześnie tak żarliwe pragnienie szczęścia, jak żaden z jego poprzedników literackich.

Niezmożone pragnienie lepszego życia, przepełniające serce Danka — bohatera noweli „Stara Izegril", dumny głos albatrosa, zwiastującego zbliżającą się burzę rewolucji, triumf życia nad śmiercią w poemacie „Dziewczyna i śmierć" — są wspaniałe w swym romantycznym umiłowaniu wolności, we wszechogarniającym uczuciu afirmacji życia. **Wszystkie te cechy młodzieńczej twórczości pozostają w nierozerwalnym związku z obliczem młodego Gorkiego — żarliwego rewolucyjnego romantyka, który utrwalił w literaturze nową tematykę, nowy styl, stanowiący poetycki wyraz pierwszej rewolucji rosyjskiej.**

Związany głęboko i organicznie z narodem rosyjskim Maksym Gorki **już na długo przed rokiem 1905 stworzył dzieła, wyrażające protest i oburzenie przeciwko ustrojowi wyzyskiwaczy, wyrażające w imieniu ludu wolę zwycięstwa oraz wiarę w życie i w rozum ludzki. Gorki jest na polu literatury zwiastunem pierwszej rewolucji rosyjskiej, jej orędownikiem i piewcą.**

W błyskawicznym tempie wzrasta popularność Gorkiego, wzrasta jego autorytet, jako pisarza i społecznika. Wokół redakcji czasopisma literackiego „Znanie", ukazującego się pod redakcją Gorkiego, skupiają się rosyjscy pisarze-demokraci, których Gorki zespalał do walki z dekadencką literaturą burżuazyjną. Gorki wywarł też decydujący wpływ na rozwój Teatru Artystycznego, słynnego MCHAT-u.

Sztuka Gorkiego „Na dnie", opisuje ludzi, którzy stoczyli się na dno życia kapitalistycznego miasta, a zarazem wyraża optymistyczną wiarę w człowieka przyszłości. Kultowi rozpaczy, deprawacji moralnej, mistycyzmu i idealizmu filozoficznego przeciwstawił Gorki wiarę w człowieka i w życie, niewyczerpany optymizm.

Wszystkie utwory Gorkiego przepełnia gorąca wiara w człowieka, w jego wewnętrzne piękno, w tkwiące w nim z natury zalążki dobra, w elementy pozytywne, twórcze. Głównym bohaterem dzieła literackiego staje się nowy człowiek — człowiek pracy.

W miarę wzrostu i rozwoju talentu Gorkiego w twórczości jego coraz silnej występują **tendencje realistyczne,** które wzbogacają i uzupełniają rewolucyjny romantyzm wczesnych utworów.

W okresie reakcji po rozgromieniu rewolucji 1905 roku, Gorki odmalowuje przede wszystkim **ohydny zaściankowy światek „straszliwych mieszczan"** w zatęchłych miastach powiatowych, straszliwą prowincję Rosji carskiej, zabijającą indywidualność i godność ludzką. **„Miasteczko Omurow", „Życie Matwieja Kożemiakina" i szereg innych utworów z tego okresu składają się na surowy akt oskarżenia, demaskują upadlające godność ludzką społeczeństwa kapitalistyczne.**

Najpopularniejszym utworem Gorkiego z okresu przedrewolucyjnego jest jego powieść „Matka". Dzieło tchnie żarem rewolucyjnym i przemawia do nas potężnym ładunkiem bolszewickiej ideowości. Gorki odmalował z taką subtelnością i bogactwem psychologiczne motywy działań matki, tak przekonuwająco, z taką siłą prawdy życiowej nakreślił jej rysy, że tysiące prostych ludzi w postaci tej widziały własny portret, własną niedolę i łzy, własne przekonanie o słuszności klasy robotniczej. Postać Niłowny była dla nich źródłem gorącej wiary we własne siły, w przyszłe nieuniknione zwycięstwo sprawiedliwości. Powieść „Matka", przetłumaczona na wszystkie prawie języki świata, pozostaje, po dziś dzień skutecznym orężem wychowania bojowników o szczęście ludzkości.

„Matka" Gorkiego była nowatorskim dziełem literatury rosyjskiej, zawierającym w postaci zaczątkowej elementy socjalistycznego realizmu we współczesnym marksistowsko-leninowskim rozumieniu.

W okresie pierwszej wojny imperialistycznej Gorki, jako dziennikarz i publicysta, wraz z partią Lenina-Stalina, walczył przeciwko szerzonemu przez rząd carski szowinizmowi i nacjonalizmowi.

Gorki pracuje w tym okresie nad rozpoczętą w roku 1913 trylogią auto-biograficzną: „Dzieciństwo", „Wśród ludzi", „Moje uniwersytety". Treścią tych dzieł dojrzałej twórczości są wspomnienia o strasznym dzieciństwie, które przeżył chłopak Alosza w rodzinie dziadka-despoty oraz w otoczeniu okrutnych i bezwzględnych ludzi, a następnie — pamiętne spotkania i rozmowy z robotnikami, rzemieślnikami, przedstawicielami inteligencji, studenterii.

„Kocham ludzi — mówił Gorki — **i nie chciałbym nikogo dręczyć; ale nie wolno być sentymentalnym, nie wolno przesłaniać groźnej prawdy barwnymi słówkami malowniczego kłamstwa".**

Takie jest credo artystyczne człowieka, który w działalności swej kieruje się ideami prawdziwego humanizmu, ideami miłości do człowieka.

Humanizm Gorkiego — to humanizm gniewny, pełen szlachetnej pasji. „Kiedy wróg nie poddaje się dobrowolnie — należy go unicestwić" — oto głośne słowa, które padły z ust Gorkiego pod adresem podżegaczy wojennych, pod adresem współczesnego pisarzowi faszyzmu. **Publicystyka, którą w ostatnich latach swego życia uprawiał Gorki, to patetyczna publicystyka patrioty radzieckiego.**

Bezgraniczne uwielbienie dla nowego świata, budowanego przez naród radziecki, świata socjalizmu, wzmagało w Gorkim nienawiść do starego ustroju społecznego, ustroju ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka. Gorki znał doskonale ten stary świat. Sam poznał osobiście jego straszliwe cechy, żaden rys charakteru przedstawicieli tego świata nie mógł się ukryć przed jego przenikliwym wzrokiem. W swych ostatnich genialnych utworach **„Rodzina Artamonowych", „Życie Klima Samgina",** w sztukach **„Jegor Bułyczow", „Dostigajew"** odmalował Gorki panujące w świecie kapitalistycznym stosunki gospodarcze i ich nadbudowę ideologiczną. We wszystkich tych utworach przeprowadza Gorki tezę **o nieuniknionej zagładzie starego świata.**

W ostatnich latach swego życia Gorki pracuje nad odmalowaniem ludzi kraju socjalizmu. Z radosną dumą widać w nich rysy prawdziwej szlachetności i szczytnego bohaterstwa. Taki właśnie tytuł nosi niewielka nowela Gorkiego — **„Opowiadanie o bohaterach".** Były szeregowiec armii carskiej, a później uczestnik wojny domowej, siedząc na pokładzie statku opowiada przypadkowym rozmówcom o bohaterstwie żołnierzy. Jeden z jego słuchaczy, młody czerwonoarmista opowiada z kolei historię dwóch żołnierzy radzieckiej straży granicznej, którzy brali udział w likwidowaniu bandy nacjonalistycznych dywersantów, grasujących w swoim czasie na terenie Środkowej Azji. Z dumą opowiada żołnierz o bohaterskiej postawie radzieckiej straży granicznej. Tę patriotyczną dumę podziela sam pisarz.

Wielki humanista, konsekwentny i niezmordowany bojownik o szczęście człowieka, Maksym Gorki należy do pisarzy, których twórczość cieszy się olbrzymią popularnością wśród szerokich rzesz czytelników radzieckich.

Temat miłości do ludu, do wielkiej ojczyzny radzieckiej, przewija się czerwoną nicią poprzez całą twórczość Gorkiego, nadając jej szczególnie głęboki sens i znaczenie.

„HALKA" W MOSKWIE



Opera Moniuszki „Halka" na scenie filii Państw. Akademickiego Teatru Wielkiego w Moskwie. Na zdjęciu: Scena zbiorowa z IV aktu.
Fot. SIB

Nowe kadry nauczycielskie przystępują do pracy

Wychowamy młode pokolenie

na świadomych budowniczych socjalizmu

Zjazd absolwentów liceów pedagogicznych w Piotrkowie

„Falanga nauczycieli ludowych jest jednym z najbardziej koniecznych oddziałów wielkiej armii mas pracujących naszej ojczyzny, budujących nowe życie na podstawach socjalizmu..."

Powyższe słowa wyjęte są z **listu, który przed 25 laty skierował Józef Stalin do I Ogólnoradzieckiego Zjazdu Nauczycieli.** Podkreślają one dobitnie **ważne zadania, stojące przed nauczycielstwem w okresie przebudowy ustroju państwa,** zadania wychowania młodego pokolenia **dla sprawy budownictwa socjalistycznego.**

Słowa te obecnie, **w świetle uchwał IV Plenum KC PZPR,** które wiele uwagi poświęciło zagadnieniu wychowania młodych kadr — **nabierają szczególnego znaczenia.**

Sprawa wychowania kadr młodych budowniczych naszego ludowego państwa związana jest ściśle z przygotowaniem odpowiednich kadr nauczycielskich. Zadania, stojące przed nauczycielami, są olbrzymie. Nauczyciel, zwłaszcza zaś nauczyciel wiejski, musi być na swym terenie nie tylko wychowawcą młodzieży, ale winien powiązać się także ze środowiskiem w którym pracuje, **stać się doradcą i przyjacielem rodziców uczącej się młodzieży, opiekunem koła ZMP na terenie szkolnym.**

Powyższe sprawy omawiane były szczegółowo na **Zjeździe absolwentów liceów pedagogicznych z terenu Piotrkowa, Tomaszowa, Końskich i Wielunia, który odbył się przedwczoraj w Piotrkowie.**

Zjazd ten, zorganizowany przez **Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej,** zgromadził około dwustu absolwentów szkół pedagogicznych. Przybyli także: przedstawiciel Min. Oświaty, kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego — **tow. Kieresiński,** przedstawicielka Zarządu Głównego ZMP — **kol. Halina Altman, tow. Zaczek** — przedstawiciel Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, **tow. Michałkiewicz** z Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Łodzi i **tow. Chrzanowski** — z ramienia Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Po referatach tow. Kieresińskiego n. t. „Pedagogika socjalistyczna orężem w walce o wychowanie młodego pokolenia" i tow. Michałkiewicza n. t. **„Zadania młodych nauczycieli"** — wywiązała się ożywiona dyskusja, w której absolwenci omawiali zagadnienia związane z ich przyszłą pracą.

Zgromadzeni serdecznie powitali pojawienie się na sali delegacji piotrkowskich harcerzy, którzy przynieśli gorące życzenia owocnych obrad dla zjazdu swych przyszłych wychowawców.

Z wypowiedzi absolwentów przebiło zrozumienie ich przyszłych zadań, należyte przygotowanie ideologiczne, troska o jak najlepsze wypełnienie obowiązków, jakie powierza im nasze państwo.

Kol. Jan Socha, absolwent Liceum Pedagogicznego w Tomaszowie, mówił o zagadnieniu kadr: „W naszym ustroju człowiek stał się najcenniejszym skarbem. Udając się na nowe placówki pracy, **będziemy wychowywać nowego człowieka o nowej moralności socjalistycznej. Nauczymy nasze dzieci kochać Polskę Ludową, włączymy nasze szkoły w nurt walki o socjalizm.** Zwrócimy uwagę na ja**kość nauczania,** będziemy tępić resztki pozostałości kapitalistycznych metod nauczania, jakie zachowały się jeszcze w niektórych szkołach"..

Uczestnicy dyskusji poruszyli zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej i rolę nauczyciela wiejskiego w uświadamianiu chłopów, udział jego w przebudowie gospodarczej wsi polskiej, współpracę z radami narodowymi, organizacją ZMP-owską i Partią, która dopomoże młodym nauczycielom przy przezwyciężeniu początkowych trudności.

Głęboka dojrzałość polityczna cechowała wypowiedź **kol. Stanisława Surmy, absolwenta z Wielunia, który mówił o zadaniach nauczycieli w obliczu Planu 6-letniego, o współpracy z TPD, o zwalczaniu przesądów, panujących na wsi polskiej.**

Wzruszającym momentem stało się **przybycie delegacji z huty „Hortensja"** z podarunkiem dla przodującej absolwentki z Końskich, **kol. Reczyńskiej.**

Przodownik pracy z „Hortensji", **tow. Lewandowski** przekazał Zjazdowi szczere, proletariackie życzenia: „W imieniu robotników huty „Hortensja" witamy zjazd młodych nauczycieli, którzy wychowywać będą nasze robotnicze dzieci. My, robotnicy, wykonamy przed terminem Plan 6-letni, a młodym nauczycielom **życzymy** w ich pracy samych sukcesów dla dobra Polski Ludowej".

Niemilknące długo oklaski towarzyszyły odchodzącym robotnikom. Jednocześnie przybyła owacyjnie przyjęta delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego, **witająca młodych kolegów.**

Zjazd absolwentów szkół pedagogicznych wykazał, że młodzież, obejmująca **trudny i odpowiedzialny zawód nauczyciela, jest dobrze przygotowana do swych obowiązków.** Wyróżniający się w trakcie nauki absolwenci zostali nagrodzeni pięknymi biblioteczkami. Byli to kol. kol.: **Stanisław Surma** z Wielunia i **Józef Kozendra** z Piotrkowa. Nagrody otrzymali także dwaj młodzi nauczyciele, zeszłoroczni absolwenci: **ob. Fałek** z powiatu piotrkowskiego i **ob. Kołodziejski.**

Gdyby wiedzieli!

Jest w zakończeniu Prologu do „Dziadów" części III Mickiewicza monolog, stanowiący, nawiasem mówiąc, niewątpliwie wyraz myśli samego poety — i taka oto myśl w owym monologu:

Człowieku! gdybyś wiedział,
jaka twoja władza!
Kiedy myśl w twojej głowie,
jako iskra w chmurze
Zabłyśnie niewidzialna,
obłoki zgromadza,
I tworzy deszcz rodzajny
lub gromy i burze...
. . . . : . . . .
Ludzie! każdy z was mógłby,
samotny, więziony,
Myślą i wiarą zwalać
i podźwigać trony.

Ten monolog i jego głęboka treść przypominają mi się zawsze, ilekroć myślę o wielkim tureckim poecie, brutalnie więzionym przez reakcyjny rząd dzisiejszej Turcji — o Nazimie Hikmecie.

Nazim Hikmet od dwunastu lat przebywa w więzieniu — wtrącony tam za to, że śmiał słowem poety walczyć o wyzwolenie swego ludu, za to, że miał odwagę współczuć jego nędzy, sławić jego zmagania z przemocą, z kapitalistycznym uciskiem i roztaczać przed jego oczyma wizję innego życia, piękniejszego i doskonalszego — nadzieję życia w swobodzie i braterstwie.

To wystarczyło, aby **Nazim Hikmet znalazł się za kratami więzienia.**

Dzisiejsi władcy Turcji, gnębiciele tureckiego ludu przelękli się płomiennej poezji Nazima Hikmeta, poczuli się zagrożeni słowami ludowego piewcy, bo w słowach tych dostrzegli myśl „jako iskrę w chmurze", myśl zdolną rozpłomieniać w milionach uciskanych, prostych ludzi wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości i wolę walki o prawdę i sprawiedliwość. Wrogowie Nazima Hikmeta i mas pracujących Turcji dostrzegli, że w wierszach poety są „gromy i burze" ludowego gniewu, zdolne roznieść zmurszałe rudery ustroju społecznej krzywdy.

Wszystko to — i nie bez słuszności — dostrzegli i zrozumieli tureccy faszyści, lokaje aglosaskiego imperializmu, wrogowie i ciemiężyciele własnego narodu. Jednej tylko prawdy nie dostrzegli i nie pojęli — nie pojęli, że nie można uwięzić prawdy, że myśli ludzkiej niesposób zakuć w kajdany.

Więziony przez dwanaście lat Nazim Hikmet wbrew oczekiwaniom jego ciemiężców nie załamał się.

Katom płomiennego poety udało się zaledwie storturować jego ciało zniszczyć jego wątłe zdrowie, ale nie udało się im skruszyć niezłomnego hartu jego ducha. Wielki humanista i nieustraszony bojownik o wolność i sprawiedliwość dla swojego narodu i wszystkich ludów świata trwa niezłomnie na swoim bojowym posterunku.

Głos Nazima Hikmeta dobiega zza krat więzienia do uszu milionów ludzi walczących o wyzwolenie, jego wiara krzepi wiarę zmagających się z przemocą, jego gniew wstrząsa groźnie zrębami ustrojów krzywdy i niewoli:

Nie jestem dezerterem
Nie boję się swego wieku,
Mój wiek nieszczęsny
rumiany ze wstydu
Mój wiek odważny
wielki
i bohaterski.
Nie żałowałem nigdy, że zbyt
wcześnie na świat przyszedłem.
Jestem synem dwudziestego
wieku
Jestem z tego dumny.
Wystarczy mi żyć teraz, tu
pomiędzy swoimi
I walczyć o nowy świat..

Takie oto świadectwo wystawia sobie i swojej epoce Nazim Hikmet, pisząc z więzienia w dziesięć lat po swoim aresztowaniu...

Poeta nie załamał się — i jego kaci stracili już pewnie nadzieję odniesienia zwycięstwa nad więźniem. Pozostało im tylko jedno: gdy nie udało się złamać umysłu i serca wielkiego syna Turcji, chcą zabić jego ciało, zniszczyć go fizycznie.

Na nic się zdały dotychczasowe protesty całego kulturalnego świata i wołania o uwolnienie poety z więziennego lochu, na nic — apelacja do humanitarnych uczuć gnębicieli schorowanego, wyniszczonego wieloletnią kaźnią poety. Faszyści nie znają litości humanitarnych uczuć.

Nazim Hikmet protestuje stałymi głodówkami.

Niewzruszeni wrogowie piewcy tureckiego ludu z bestialskim spokojem oczekują śmierci poety.

Gdyby wiedzieli...

Gdyby wiedzieli to, co powiedział niegdyś o moralnej sile prawdy człowieka Mickiewicz, zadrżeliby przed grozą „myśli i wiary" swojego więźnia.

Gdyby wiedzieli, czym jest dla ludów głos poety zza krat więzienia, czym jest dla ich pracy i walki, dla ich przyszłego zwycięstwa, czym jest nieraz jedno choćby jego zdanie, które zdoła się przekraść przez warty i mury..

St. R. Dobrowolski.

Co to jest język ludzki

Niezwykle interesująca dyskusja naukowa

Na łamach moskiewskiej **„Prawdy"** od kilku tygodni toczy się niezwykle ciekawa dyskusja na temat językoznawstwa.

Dyskusja ta toczy się przeważnie dokoła badań i teorii językoznawczej wielkiego radzieckiego uczonego, obecnie nie żyjącego, profesora Marra, autora wielu wybitnych prac z tej dziedziny. Wszyscy dyskutanci zgadzają się z faktem, że **wkład profesora Marra w badania językoznawcze jest niewątpliwie wielki. Różnice między nimi polegają tylko na stopniu uznawania zasług zm tego uczonego. Jedni gotowi są widzieć w nim wyrocznię, inni poddają jego poglądy ostrej krytyce.**

Na wstępie trzeba podkreślić, że radzieckie **językoznawstwo jest potężną bazą, na której może opierać się — w skali światowej — językoznawstwo w ogóle.** Jedną z przyczyn takiego stanu jest fakt, że **Związek Radziecki przez swoją wielojęzyczność stanowi doskonały teren badawczo - porównawczo - doświadczalny w tej dziedzinie oraz to, że prace językoznawcze w ZSRR prowadzone są na znacznie większą skalę, niż gdzieindziej. Głównym celem radzieckiego językoznawstwa jest stworzenie z tej dziedziny badań ścisłej nauki.**

Teoria jafetyczna

Na czymże więc polega teoria językoznawcza (tak zwana teoria jafetyczna) profesora Marra, że wywołała tak ożywioną i często burzliwą dyskusję? **Istotą tej teorii — według relacji profesora Czikobawa — są następujące założenia: Język jest kategorią nadbudowaną. Z tego powodu język zawsze był zjawiskiem klasowym.** Dalej: **pochodzeniowo — wszystkie języki posiadają wspólne źródła, a różnica między nimi polega tylko na stopniu rozwoju. Wreszcie profesor Marr uważa język za najstarszego świadka historii i łączy go z procesem rozwoju myślenia w ogóle oraz z ewolucją techniki i produkcji. Zależność języka od procesów produkcji szczególnie jaskrawo daje się zauważyć w zmianach słownikowych oraz w zmianach znaczenia poszczególnych słów.**

Każdy nowy przedmiot, każde nowe zjawisko w życiu społeczeństwa wymagają odpowiedniej definicji językowej. Zjawia się wówczas nowe słowo, względnie zmienia się znaczenie istniejącego.

Czy są języki klasowe?

Największe zastrzeżenia ze strony dyskutantów — zwłaszcza ze strony profesora Czikobawy, wywołało twierdzenie profesora Marra o klasowości każdego języka. Profesor Marr twierdzi wprost, że... **„jafetidologia odrzuca istnienie języków nieklasowych.** Wszystkie języki — a w ich liczbie i języki narodów Europy i Kaukazu — są przede wszystkim **klasowe".** Na dowód tego profesor Marr przytacza fakty, że języki tej samej klasy różnych krajów, o identycznej strukturze socjalnej, **wykazują typologicznie większe podobieństwo do siebie, niż języki różnych klas tego samego kraju, tego samego narodu. Na przykład gruziński język feudalny jest bardziej podobny do ormiańskiego języka feudalnego, niż każdy z tych języków do ludowego języka własnego kraju.**

Z twierdzeniem tym nie zgadzą się absolutnie profesor Czikobawa dowodząc, że **w społeczeństwie klasowym istnienie języka bezklasowego (ogólnonarodowego) jest bezspornym faktem.** Jest również oczywiste — według profesora Czikobawy — **że nie było i nie mogło być mowy o żadnej klasowości w momencie powstania języka, to znaczy w momencie „oddzielania się ludzkiego kolektywu od świata zwierzęcego".**

Oryginalna jest również **teoria profesora Marra o pochodzeniu języka, aczkolwiek wywołuje ona także poważne zastrzeżenia dyskutantów.** Teoria ta głosi, że **pierwotnym językiem był język gestów („język ręczny"). Mowa dźwiękowa powstała znacznie później, w okresie ostatnich 50 tysięcy do 500 tysięcy lat. Mowa ta została stworzona przez Magów i była początkowo środkiem porozumiewania się z totemem** (bóstwem). **Istniał więc wówczas świat istot niejako logicznie udźwiękowionych** (magów) **i głuchoniemych** (reszty ludzi). **W ostatecznym rezultacie „potężny kolektyw, rozporządzający mową dźwiękową wchłonął w siebie głuchoniemych".**

Obalając tę teorię genezy języka, niektórzy dyskutanci cytują **klasyczne twierdzenie Marksa i Engelsa o tym, że „język powstaje wyłącznie z potrzeby, z bezwzględnej konieczności porozumiewania się z innymi ludźmi". Jedynie ta właśnie bezwzględna konieczność doprowadziła do tego, że nierozwinięta jama ustna małpy ulegała stopniowo ewolucji, aż wreszcie powstały usta ludzkie, zdolne wydawać różnorodne i logiczne dźwięki.**

Czy powstanie język ogólnoludzki?

Obok wielu innych, niezwykle interesujących problemów — dyskutanci poruszyli także zagadnienie ewentualnego powstania w przyszłości jednego wspólnego języka dla całej ludzkości. Profesor Marr jest nawet zdania, że język taki może i winien powstać w sposób sztuczny i że można powstanie jego przyspieszyć. I znowu teza ta wywołuje zastrzeżenia niektórych dyskutantów, tak z punktu widzenia historycznego, jak i formalnego.

(J—a).

18 czerwca

Z życia Partii

UWAGA, DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA—LEWA!

Dnia 20 czerwca, godz. 16.30, odbędzie się w lokalu Dzielnicy odprawa sekretarzy podst. org. Dzielnicy.

Obecność wszystkich towarzyszy sekretarzy obowiązkowa.

Imprezy Ligi Morskiej

z okazji „Dni Morza"

Zarząd Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej komunikuje, że w ramach „Dni Morza" (23—29 czerwca 1950 r.) organizuje dwa pociągi popularne do Gdyni.

Wyjazd pierwszego pociągu z Łodzi nastąpi dnia 24 czerwca rb. w godz. wiecz., pobyt w Gdyni jeden dzień (niedziela 25 czerwca), wyjazd z Gdyni dnia 25 czerwca w godz. wiecz., przyjazd do Łodzi dnia 26 czerwca w godz. rannych.

Drugi pociąg, wyjazd dnia 28 czerwca w godz. wiecz., pobyt w Gdyni jeden dzień (czwartek 29 czerwca), wyjazd z Gdyni dnia 29 czerwca w godz. wiecz, przyjazd do Łodzi dnia 30 czerwca w godz. rannych.

Koszt przejazdu w obie strony wyniesie zł 1.300.

Jednocześnie zawiadamiamy, że Oddział Ligi Morskiej w Radomsku urządza w dniu 25 czerwca br. Zabawę Ludową na przystani Ligi Morskiej na Topiszu.

Zarząd Okręgu Ligi Morskiej organizuje na tę imprezę pociąg turystyczny w ramach wczasów niedzielnych. Odjazd pociągu z Łodzi dnia 25 czerwca w godz. rannych, wyjazd z Radomska dnia 25 czerwca w godz. wiecz.

Koszt przejazdu w obie strony wraz z dojazdem od stacji do przystani na Topiszu oraz wstępem na Zabawę Ludową, wyniesie zł 650.

Bliższych informacji udziela i przyjmuje zapisy na wycieczki: biuro Okręgu L. M., Łódź, Piotrkowska 125 (prawa oficyna, II wejście, 1 piętro), tel. 121—16 i 167—57.

Program Wielkiej Zabawy Ludowej

z okazji 5-lecia „Głosu Robotniczego"

„TOPOGRAFIA" ZABAWY

Jak już wiadomo z komunikatów prasowych — zabawa dzisiejsza odbywać się będzie na terenie Parku Ludowego, ogniskując się przede wszystkim na wielkim placu za stawem, w pobliżu boiska KS Związkowiec-Zryw.

Dojście lub dojazd do tego placu wiedzie albo od ulicy Obrońców Stalingradu (przystanek koło ZOO) lub od ul. Srebrzyńskiej (za przejazdem kolejowym). Orientować publiczność będą specjalne tablice informacyjne i strzałki.

Na wspomnianym wyżej punkcie oraz na polanie, stanowiącej przedłużenie tego placu będzie się koncentrowała zasadnicza część atrakcji zabawy.

Niezależnie od powyższego — zabawa będzie przebiegała również na boisku Związkowca-Zryw (o godz. 10 — mecz Artyści — Prasa, następnie przez cały dzień — gry w siatkówkę i koszykówkę dla sportowców-amatorów).

PUNKT „SZTABOWY"

W budynkach KS Związkowca będzie się mieścił „sztab zabawy" (tel. 275-32) oraz będą się zbierały wszystkie ekipy artystyczne, biorące udział w niedzielnych imprezach.

Udostępniony — za ulgową opłatą (30 zł) — będzie także dla publiczności ogrodzony teren nad stawem. Tu znajdzie swe locum stały bufet PSS i MHD, a orkiestra przygrywać będzie plażowiczom i amatorom-wioślarzom.

10 RANO: MECZ ARTYŚCI—PRASA

Zabawę zapoczątkuje atrakcyjny mecz piłkarski Artyści — Prasa na boisku Związkowca-Zrywu (wejście od Srebrzyńskiej lub bardziej okólną drogą — od ZOO).

Mecz, w którym wezmą udział tak popularni artyści, jak: Dymsza, Sempoliński, Walter i wszystkie męskie i żeńskie „gwiazdy" Teatru im. Jaracza, Powszechnego, „Osy" i „Lutni"— ściągnie niewątpliwie do parku już w godzinach rannych tłumy łódzkiej publiczności.

Po meczu wszyscy — z wyjątkiem amatorów-sportowców, którzy sami zechcą grać ze sobą w siatkówkę i koszykówkę — opuścimy boisko, przenosząc się na pobliski centralny plac zabawy.

FESTIWAL PIEŚNI, MUZYKI I TAŃCA

Centralny plac i stanowiąca jego przedłużenie polana będą terenem licznych imprez artystycznych.

I tak, o godz. 12, na pierwszej estradzie usłyszymy polskie utwory ludowe i wiązankę melodii radzieckich następnie zobaczymy krakowiaka i kujawiaka w wykonaniu **zespołu CBT, który z kolei „uraczy"** publiczność występami swych kwartetów wokalnych. Zespół CBT da również z pierwszej estrady wiele ciekawych recytacji i melorecytacji.

Gdy na estradzie Nr 1 będzie przygrywała orkiestra Rzeźni Miejskiej, zespół taneczny tej instytucji wystąpi o godz. 12 z przebojami choreografii ludowej—na estradzie Nr 2. Na estradzie tej usłyszymy następnie chór mieszany **„Elektrobudowy"**, którego występy będą przeplatać się z tańcami zespołu **PZPB Nr 8** (godz. 12.45) i pieśniami w wykonaniu chóru **PZPB im. Stalina.**

Kto nie zdąży wziąć udziału w występach zespołów CBT na estradzie, będzie mógł to uczynić, udając się o godz. 14.30 w okolice estrady Nr 2. Również na estradzie Nr 2 spotkamy jeszcze raz o godz. 13.30 zespół taneczny PZPB Nr 8 i **chór im. Stalina.**

„JAKO OD WICHRÓW KRZEW POŁAMANY"

Usłyszymy tę piękną arię z estrady Nr 2, gdzie o godz. 14 Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej w Łodzi daje montaż z opery St. Moniuszki „Halka" w wykonaniu solistów: A. Winiarskiej, E. Szynkarskiego i E. Banaszczyka oraz Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Józefa Pawłowskiego.

WŚRÓD GŁOSÓW PIEŚNI ZABRZMI... „GŁOS ROBOTNICZY"

Będzie to tzw. **żywa gazetka,** która przypomni publiczności okazję z jakiej odbywa się dzisiejsza Wielka Zabawa (5-lecie „Głosu Robotniczego").

Żywa gazetka będzie „kolportowana" z estrady Nr 2 (o godz. 15) i z estrady Nr 1 (o godz. 18.30).

„TAŃCUJŻE DZIEWCZYNO..."

Tę i wiele innych pieśni w wykonaniu chóru mieszanego Związku Pocztowców usłyszymy z estrady Nr 1 o godz. 16. Pocztowcy również popiszą się tańcami ludowymi: polskimi i rosyjskimi (w wykonaniu zespołu dziecięcego i zespołu dorosłych).

O godz. 17 będziemy świadkami popisów na tej samej estradzie zespołu tanecznego PZPDz. im. Konopnickiej i PZZPP Kombinat Nr 2, po czym usłyszymy chór męski ZZK, który wykona wiele pięknych pieśni (część — z akompaniamentem orkiestry).

Zakończy występy na estradzie Nr 1 występ „renomowanego" zespołu PZPB im. Marchlewskiego.

A PO OPERZE ŚPIEWY I TAŃCE

Gdy tylko zejdzie z estrady Nr 1— „Halka", wnet zjawi się na tej estradzie — zespół taneczny Samorządowców (godz. 17.30), potem chór męski i chór mieszany MZK które posiadają bogaty repertuar znanych a cieszących się wielką popularnością ludowych i partyzanckich pieśni radzieckich.

O GODZINIE 21 — FILM

Ponieważ hasło zabawy brzmi: „Dla każdego coś miłego", nie zapomnieliśmy o licznych rzeszach kinomanów.

Dyr. Rozp. Filmów przygotowała dla nich seans filmowy pod gołym niebem. Wyświetlana będzie **wesoła komedia produkcji czechosłowackiej** oraz dodatek filmowy.

BIEGIEM PO „PANA TADEUSZA"

Nie tylko „Pan Tadeusz" (w wydaniu albumowym), ale i wiele innych cennych nagród książkowych otrzymają sportowcy-amatorzy, którzy przybiegną pierwsi do mety **w organizowanym na zabawie biegu na przełaj.**

WSZYSTKIE PARY TAŃCZĄ...

Jakżeby inaczej, skoro do tańca będą przygrywały wyborowe orkiestry dęte (MZK) i ZZK), nie licząc niezawodnej muzyki tanecznej z płyt...

LOTERIA KSIĄŻKOWA

PSS i MHD z pewnością zaspokoją głód i pragnienie publiczności, jeśli chodzi o żołądek i gardło. Prócz tego jednak każdy z uczestników zabawy będzie mógł zaspokoić swój głód i pragnienie kulturalne, biorąc udział w loterii książkowej „Głosu Robotniczego". Cena losu — przystępna, 30 złotych".

W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę dnia 25 czerwca 1950 r.

Wystawa Teatru Radzieckiego

otwarta będzie dziś w Łodzi

Dzisiaj o godz. 12, w lokalu „Ogniska", odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy, poświęconej teatrowi radzieckiemu. Została ona zorganizowana staraniem Grodzkiego Odziału TPPR. Wystawa obejmuje trzy działy o następującej tematyce: teatr radziecki w ilustracji i fotografii, sztuki radzieckie na scenach łódzkich oraz książka i prasa teatrologiczna w ZSRR.

W czasie trwania wystawy wygłaszane będą odczyty, omawiające osiągnięcia i działalność teatru radzieckiego. Pierwszy odczyt, poświęcony najstarszemu teatrowi w Związku Radzieckim — Teatrowi Małemu, wygłosi we wtorek, 20 bm. o godz. 15,30, znany artysta Teatru Nowego w Łodzi — tow. Józef Pilarski.

Ciekawa wystawa otwarta będzie do dnia 2 lipca br. włącznie. Tematy następnych odczytów stanowią osiągnięcia teatrów młodzieżowych, kukiełkowych oraz teatrów narodów Związku Radzieckiego. O terminie tych odczytów zawiadamiać będziemy naszych czytelników na łamach „Głosu". (m)

Oszczędności w Browarze „Łódzki Zdrój"



Oszczędny gospodarz Browaru „Łódzki Zdrój" tow. Szadek, wielokrotny racjonalizator.

250 milionów zł.

przeznaczyło Państwo na remonty łódzkich szkół

Za kilka dni tysiące dzieci i młodzieży szkolnej wyjedzie z Łodzi na wakacje, ażeby wypocząć i nabrać sił dalszej nauki.

W tym czasie, gdy dzieci będą się cieszyć słońcem i powietrzem w górach lub nad morzem w łódzkich szkołach podstawowych przeprowadzane będą remonty.

Planem remontów na terenie Łodzi objętych jest 120 szkół, na które państwo przeznaczyło sumę 250 milionów złotych. Remontowane będą studnie, dachy, instalacje centralnego ogrzewania i wodociągi. Odnowione zostaną również tynki i wymalowane ściany, okna oraz drzwi. Po powrocie z wakacji dziatwa przystąpi do nauki w czystych i jasnych salach.

We wrześniu przybędą również Łodzi dwie szkoły. Jedna przy ulicy Wólczańskiej 171 i druga na Osiedlu im. J. Marchlewskiego. Przyczyni się to w znacznej mierze do odciążenia przepełnienia w niektórych szkołach.

Całkowite przepełnienie szkół zostanie zlikwidowane w 1951 roku, kiedy przybędą dalsze cztery gmachy szkolne.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż szkoły te zostaną wybudowane w dzielnicach robotniczych, to jest: na Zdrowiu, Chojnach, Widzowie i Radogoszczu. (h).

DYŻURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzębowska, Jaracza 32 — Krasińska, Stalina 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner, Plac Kościelny 8 — Apteka Społeczna Nr 53.

Posiedzenie Komisji Kontrolującej brygady wzorowe PSS

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie **Komisji kontrolującej brygady wzorowe w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców.** Jak wynika z wypowiedzi członków Komisji — kontrole, przeprowadzane przez przedstawicieli społeczeństwa, przy udziale rzeczoznawców, przyczyniają się w znacznym stopniu do usprawnienia pracy brygad wzorowych. Szkoda tylko, że nie wszyscy członkowie Komisji... dają o sobie znać. Nie wiadomo, czy przeprowadzili już kontrolę przedstawiciele Ligi Kobiet, ZMP i inni zgłoszeni przez poszczególne instytucje. **Tymczasem zbliża się koniec II etapu pracy brygad wzorowych, a wiele sklepów nie zostało należycie skontrolowanych.**

Komisja Kontroli Brygad Wzorowych zamierza w najbliższym tygodniu zorganizować naradę techniczną sprzedawców, zgłoszonych do wzorowych brygad.

Dokładny termin narady podamy w najbliższym czasie. (sw)

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Co się dzieje na rynkach?

Tow. B. Król pisze: „Na Zielony Rynek, oraz na inne rynki łódzkie od wczesnego ranka napływają rozmaici handlarze i wprost czyhają na przyjeżdżające do miasta wozy podmiejskich „badylarzy". Sezon na owoce — truskawki, czereśnie, agrest itp. już się rozpoczął. Toteż na rynki łódzkie przyjeżdża wiele wozów z tymi owocami. Handlarze zaś z miejsca wykupują hurtem cały towar, aby później w swych sklepikach sprzedać go po znacznie wyższych cenach. Kiedy zaś na rynku pojawiają się gospodynie, chcące nabyć owoce, są one już na straganach ale po wygórowanych cenach...".

Odpowiednie czynniki powinny zająć się tym pokątnym handlem owoców na rynkach łódzkich.

Podatek od luksusu

Ob. J. Wasiak pisze: „Wiele pisało się w naszej prasie na temat podatku od luksusu, uchwalonego jeszcze przez b. Miejską Radę Narodową. Taki podatek trzeba płacić, na przykład, przy nabywaniu aparatów fotograficznych, kwiatów, aparatów radiowych, motocykli itp. Istotnie przed wojną wiele z tych artykułów było dla robotnika niedostępnym luksusem. Podobnie na przykład luksus stanowiły wyjazdy na urlopy. Dziś nikt się już nie dziwi, że robotnik udaje się na wczasy do Krynicy czy Zakopanego. Tak samo przedstawia się sprawa z artykułami, które b. MRN obłożyła podatkiem od „przedmiotów zbytku". W innych miastach naszego kraju podatek ten został już zniesiony. Tylko Łódź nadal jest „luksusowa"...

Prosimy Radę Narodową m. Łodzi o zainteresowanie się tą sprawą.

LIKWIDUJEMY BOLĄCZKI

DOKP - Łódź wyjaśnia

W odpowiedzi na list naszego czytelnika w sprawie nieporządków na terenie wjazdu do miasta przy ul. Obrońców Stalingradu, otrzymaliśmy wyjaśnienie z DOKP—Łódź w którym czytamy m. in.: „Wspomniana notatka została mylnie skierowana pod adresem DOKP—Łódź, gdyż o czystość miasta winien dbać Zakład Oczyszczania Miasta, lub MZK, których pracownicy, oczyszczając szyny tramwajowe z nawozu, błota i śmieci, składali je pod filarami mostu. Pomimo, że pracę tę winna wykonać jedna ze wspomnianych instytucji, DOKP uporządkowała teren własnymi siłami".

Bufet na Dworcu Kaliskim zmieni kierownika

Również z DOKP — Łódź wpłynęła odpowiedź na list czytelnika w sprawie wygórowanych cen w bufecie na Dworcu Kaliskim. Z wyjaśnienia tego wynika, że jedyną sankcją, jaką DOKP — Łódź może zastosować wobec dzierżawcy, kalkulującego ceny w niewłaściwy sposób jest wymówienie dzierżawy. Dyrekcja Kolei jeszcze 1 kwietnia br. dzierżawę wymówiła, zgodnie z paragrafem 5 umowy. Z uwagi jednak na to, że dzierżawcy z dniem rozwiązania umowy nie opróżnili dobrowolnie zajmowanych lokali, sprawę skierowano do Sądu w celu uzyskania eksmisji.

Polityka kadr wciąż niedomaga w PSS

Kierownictwo personalne nie przeprowadza odpowiedniego doboru sił

Omawiając na łamach naszej gazety stosowanie wytycznych IV Plenum naszej Partii, wytknęliśmy przed tygodniem, na podstawie listów czytelników niewłaściwe rozstawienie ludzi w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Podkreślaliśmy wówczas, że w sklepach tych bardzo często znajdują się na kierowniczych stanowiskach byli ich właściciele, których ustosunkowanie się wobec ludzi pracy, nabywających tam artykuły pierwszej potrzeby, niczym nie przypomina socjalistycznych metod handlu. Wręcz odwrotnie — arogancja, nieporządki, a co gorsza, kumoterstwo — są to codzienne nieomal zjawiska. **Zwróciliśmy Powszechnej uwagę na konieczność czerpania kadr do swych sklepów z bogatego rezerwuaru, pracowników pochodzenia robotniczego i chłopskiego,** których, jak wynika z akt personalnych, Powszechna zatrudnia kilka tysięcy.

W tych dniach **otrzymaliśmy od kierownictwa personalnego PSS** szczegółowe wyjaśnienie. W świetle tego wyjaśnienia Powszechna powołuje się na „obiektywne" trudności w wymianie kadr sklepowych, zaznaczając, że stara się nie przyjmować byłych właścicieli sklepów na stanowiska w nowootwartych placówkach. **Jednakże w świetle cyfr, podanych w dalszym ciągu wyjaśnienia, sprawa ta wygląda inaczej. W porównaniu z rokiem np. 1948 ilość zatrudnionych w PSS byłych właścicieli sklepów raczej wzrosła.** Nie widać więc, aby kierownictwo Powszechnej rzetelnie dbało o zapewnienie swej instytucji **odpowiedniego doboru pracowników.**

O złym stylu pracy kierownictwa personalnego Powszechnej, wbrew interesom klasowym mas pracujących naszego miasta, świadczy również powoływanie się **na trudności przy przenoszeniu do innych sklepów byłych właścicieli sklepów masarskich.** Siedzą więc oni sobie wygodnie w swych dawnych sklepach, **w dodatku posiadając przy tych sklepach mieszkania prywatne.**

„Trudność przeniesienia ich do innych sklepów powstała — czytamy w wyjaśnieniu — przez dostarczanie mięsa w godzinach nocnych (godz. 1, 2 i 3)". —

Czy nikt inny nie może przyjąć mięsa w godzinach nocnych, tylko były właściciel sklepu masarskiego? Teraz można sobie wyobrazić, jak w okresie przejściowych trudności na rynku mięsnym „ginęło" mięso w mieszkaniach prywatnych przy sklepie, jak tylnym wejściem „po sąsiedzku" wędrowało do kumotrów rzeźnika.

W zakończeniu wyjaśnienia czytamy m. in., że Powszechna organizuje stałe i systematyczne **szkolenie** pracowników, kształci pomoce sklepowe. **Szkolenie zaś nowozaangażowanych** odbywa się praktycznie przy pomocy pracującego już personelu sklepowego.

Jak wynika jednak z przytoczonych cyfr i faktów — **szkolenie to daje słabe wyniki.**

Jakie wnioski nasuwa wyjaśnienie Powszechnej?

Z wyjaśnienia wynikało by, że wytyczne IV Plenum naszej Partii nie dotarły jeszcze do świadomości kierownictwa personalnego Powszechnej.

Na ostatnim plenum naszej Partii Tow. Bierut powiedział: — **Zadanie wzmożenia czujności rewolucyjnej w całym naszym życiu i na odcinku gospodarczym w szczególności — stoi w całej pełni.**" A w innym miejscu: **„Głęboka praca nad polepszeniem... kadr, intensywne szkolenie i śmiały awans elementów ludowych — to jedyna droga do zmiany niekorzystnego jeszcze stanu kadr..."**

Kierownictwo personalne Powszechnej zatraciło czujność rewolucyjną na odcinku kadr w swych sklepach, na odcinku tak ważnym dla zabezpieczenia prawidłowego zaopatrzenia tysięcznych rzesz ludzi pracy. Czy można bowiem opierać socjalistyczną sieć handlową na ludziach, w których psychice głęboko tkwią jeszcze korzenie dawnego poglądu na świat?

Kierownictwo personalne Powszechnej bardzo mało jeszcze do tej pory zrobiło, aby na wyższe stanowiska śmiało wysuwać i awansować pracowników pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Idąc po linii łatwizny, po linii najmniejszego oporu, stanowiska kierownicze w sklepach powierza się byłym właścicielom sklepów, bo przecież tych nie trzeba szkolić, bowiem już „umieją dobrze sprzedać"...

Otrzymane przez nas wyjaśnienie to jeszcze jeden dowód, że słuszną jest krytyka polityki kadr w Powszechnej, wysuwana ze strony opinii publicznej, ze strony szerokich rzesz konsumentów. Wyjaśnienie to bowiem niczego nie wyjaśnia, a raczej stanowi jeszcze jeden dowód złej polityki personalnej.

Wydaje się, że dotychczasową politykę kadr w Powszechnej trzeba najrychlej zmienić. Zarówno organizacja partyjna, jak i dyrekcja PSS winny wespół z kierownictwem personalnym dokonać szczegółowego i sumiennego przeglądu zatrudnionych kadr, wydobyć odpowiednie siły z rejestru, na którym figuruje parę tysięcy ludzi pochodzenia robotniczego i chłopskiego, w większości pozostających na podrzędnych stanowiskach i śmiało je awansować.

W ten sposób **odświeżone nowym dopływem sił kadry sklepowych w Powszechnej** z pewnością spełnią swe poważne zadanie, jakim jest sprawne zaopatrzenie świata pracy w artykuły codziennego użytku.

M. Zal.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 18 czerwca 1930 r.

DALSZY WZROST BEZROBOCIA

W ubiegłym tygodniu na terenie Łodzi zwolniono z pracy dalszych 879 robotników.

PLOTKI, PLOTKI

„Republika", w ramach corocznych sensacji ogórkowych, donosi, że w Wełnowcu na Śląsku, w hucie Schoellera — wykryto nieznane dotychczas żadnemu z uczonych **robaki, które masowo pożerają cynk.** Owady cynkożerne zjadły już setki ton cynku, narażając właścicieli na olbrzymie straty.

WETERAN KOMUNY PARYSKIEJ ZMARŁ W MOSKWIE

Gazety donoszą, że w Moskwie zmarł 85-letni Antoine Ge — jeden z nielicznych pozostałych przy życiu bohaterów Komuny Paryskiej. Ge przebywał od trzech lat w Moskwie — na zaproszenie rządu sowieckiego.

LATAJĄCE TRUMNY

Na polach wsi Garbów pod Puławami spadł polski samolot wojskowy produkcji firmy Plage - Laśkiewicz. Pilot Rydlewski poniósł śmierć na miejscu. Obserwator Matusiak dogorywa w szpitalu.

CZARODZIEJSKA PAŁECZKA

„Republika" donosi o wynalazku niejakiego profesora Lepsiusa, który za pomocą **czarodziejskiej pałeczki, ściętej w noc św. Jana,** wykrywa w ziemi pokłady węgla, miedzi i potasu.

ZMARTWIENIA LUDZI BOGATYCH

Bogaty łodzianin — pan R. przychwycił na Helu swą żonę in flagranti z jakimś przystojnym młodzieńcem.

Dżentelmeni wymienili szereg strzałów. Wiarołomna żona — raniona przy tej okazji w łopatkę uciekła z owym młodzieńcem w nieznanym kierunku.

* * *

W Zakopanem popełniła samobójstwo najpiękniejsza lwowianka — pani Bohdanowiczowa. Denatka strzeliła do siebie tuż przed wizytą męża, który przyjechał odwiedzić ją w niedzielę.

MAKABRYCZNY POŁÓW

W stawie „na Młynku" oraz w stawie w Rudzie Pabianickiej wyłowiono zwłoki dwóch nieznanych mężczyzn — w wieku 20 — 22 lat.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Ostatnie dni.
Dziś o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19,15 „Makar Dubrawa"

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO" (ul. Nawrot 27)
Dziś o godz. 12 widowisko otwarte pt. „Nowa szata króla".

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)
Godz. 16,30 i 19,30 „Śluby murarskie" czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia w reż. K. Pawłowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Dziś, o godz. 19.15, „Córka pani Angot".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)
Zespół Wrocławski.
Kier. art. Ida Kamińska
W niedzielę, 18 czerwca, „Przyjaciele" A. Uspieńskiego, w przekładzie i reżyserii I. Grudberga. Początek o godz. 19,30. Zniżki ważne.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Legitymacja partyjna" godz. 16,30, 18,30, 20,30 poranek godz. 11
BAJKA (Franciszkańska 31) „Zwycięski powrót" godz. 16, 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24" — godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) Program składany: „Dzieje jednej obrączki", „Słoń i Mrówka" „Noc Noworoczna", „Mistrz narciarski", „Kim zostanę" godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 12
MUZA (Pabianicka 173) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 16, 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Czarodziejski kryształ" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Bogata narzeczona", godz. 16, 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Pan Habetin odchodzi" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11
REKORD (Rzgowska 2) „Grzesznicy bez winy", godz. 16, 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Pieśń Tajgi", godz. 15, 17,30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Wieczna Ewa", godz. 15,30, 18, 20,30
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Saławat — wódz Baszkirów" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Narzeczona z Turkmenii" godz. 16,30, 18,30, 20,30 poranek godz. 11
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Kłopoty referenta Trziszki" godz. 16, 18.30, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Zdradzieckie skały" godz. 15,30, 18, 20,30 poranek godz. 11
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Urodzony w październiku" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11
ZACHĘTA (Zgierska 26) Kino nieczynne z powodu remontu

RADIO

Program na 18 czerwca 1950 r.

6.50 Początek aud. 7.00 Aud. dla wsi. 7,15 Ork. A. Campoli i różne piosenki. 8.00 Dziennik. 8,25 Wiązanki melodii. 9.00 Koncert organ. 9,30 „Concerti Grossi Haendla". 11,20 „Wieś tańczy i śpiewa". 10,45 Audycja literacka. 11,12 (Ł) Od naszych korespondentów. 11,25 (Ł) Muzyka radziecka. 11,40 (Ł) Felieton M. Świetlika pt. „Z doświadczeń spółdzielni produkcyjnej". 11,57 Sygnał i hejnał. 12,15 Koncert. 13,00 Pogadanka. 13,15 Niedziela na wsi. 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego. 14.40 Muzyka Ork. pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 14.45 „Życiorysy górników". 15.00 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 15,15 „Uczennica I klasy", dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik. 16,20 „Nasze chóry śpiewają". 17,00 Koncert. 18.00 „Inżynier Saba" — słuchowisko. 19.00 Koncert kameralny. 19,30 „Węgry przemawiają do Polski". 20.00 Dziennik. 20.40 (Ł) Koncert życzeń. 21,00 Melodie świata. 21,35 Muzyka. 22.05 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22,35 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Skrzypce grają na dobranoc.

Ze sportu

Święto Kultury Fizycznej na stadionie ŁKS Włókniarza

Tydzień Kultury Fizycznej w Łodzi kończymy dzisiaj Świętem Sportowym, które zgromadzi niewątpliwie na Stadionie ŁKS Włókniarza nieprzejrzane tłumy publiczności i to nie tylko tej, którą spotykamy na tym stadionie podczas spotkań ligowych, czy bokserskich ale i tej, która lubi sport w innym wydaniu w formie pokazów i rewii olśniewających zazwyczaj swą barwą i wystawą.

Dzisiejsze święto, jeśli chodzi o wystawę, powinno zaćmić wszystkie dotychczasowe. Wspaniałe ramy dekoracyjne, masowy w nim udział wszystkich, najniższych nawet naszych ogniw organizacyjnych i bardzo urozmaicony program stwarzają przesłanki, że w ciągu tych trzech godzin, jakie spędzimy dziś na stadionie przy Alei Unii, przeżyjemy wiele emocji i doznamy wielu niezapomnianych wrażeń wzrokowych.

Wspaniale zapowiada się dzisiejsza defilada. Przed trybunami przemaszeruje dzisiaj przy dźwiękach orkiestr cała sportowa młodzież Łodzi demonstrując nam swój hart i przygotowanie fizyczne do pracy dla państwa.

O GODZINIE 15 ROZPOCZNIE SIĘ DEFILADA

Defiladę otworzy poczet sztandarowy, w którym ujrzymy najlepszych sportowców wyczynowych: Proniewiczównę, Barana, Bonieckiego, Głażewską, oraz trenerów Majchrzaka i Pawlaka. Za pocztem sztandarowym postępować będzie poczet portretowy, a po nim transparenty i las szturmówek.

Po barwnych grupach dziewcząt paradujących w strojach ludowych, wysportowanym krokiem przedefilują przed nami sportowcy wyczynowi.

Na czele ich kroczyć będą szermierze, później pod swoimi sztandarami członkowie naszych zrzeszeń sportowych w następującej kolejności: ŁKS Legia, Gwardia, Stal, Kolejarz, Ogniwo, Budowlani, Unia, Związkowiec, Spójnia i wreszcie ŁKS Włókniarz.

POKAZY

Po defiladzie, która trwać będzie około 20 minut nastąpi uroczystość otwarcia Święta K. F., a później pokaz ZHP, pokaz siermierczy, gimnastyczny w wykonaniu grupy męskiej i żeńskiej, pokaz żywych szachów, tańców ludowych i wreszcie na zakończenie wystawiony zostanie montaż recytacyjno-widowiskowy tp. „Idziemy w szczęśliwą przyszłość".

WSTAWKI SPORTU WYCZYNOWEGO

Wyżej wymienione imprezy przeplatane będą wstawkami sportu wyczynowego, a mianowicie biegami, w których wezmą udział członkowie zrzeszeń sportowych naszych Związków Zawodowych.

CO NAM UKAŻE DZISIEJSZE ŚWIĘTO

Zakończenie imprezy przewidziano na godzinę 18.05, a więc trwać będzie ona zaledwie 3 godziny, ale w ciągu tych trzech godzin będziemy mogli odtworzyć sobie cały ten wielki wysiłek jaki włożyło nasze Państwo Ludowe, przeobrażając naszą młodzież wyniszczoną wojną i okupacją z cherlaków w zdrowych pełnych zapału do twórczej pracy dla Państwa i narodu obywateli.

Program minutowy Święta K. F.

Stadion ŁKS Włókniarz:

1. 15.— Defilada.
2. 15.20 Uroczystość otwarcia Święta KF.
3. 15.40 Pokaz ZHP.
4. 15.55 **Bieg 500 m** kobiet Zrzeszeń Sportowych Zw. Zaw.
5. 16.05 Pokaz szermierki uczniów Kuratorium OSŁ.
6. 16.25 Pokaz gimnastyki męskiej Zw. Zaw.
7. 16.50 Pokaz gimnastyki dziewcząt DOSZ.
8. 17.20 **Bieg 1000 m** mężczyzn Zrzeszeń Sportowych Zw. Zaw.
9. 17.30 Pokaz szachowy.
10. 17.45 **Biegi sztafetowe** (800x400x200x100) Zrzeszeń Sportowych Zw. Zaw.
11. 17.50 Pokaz tańców ludowych uczniów DOSZ.
12. 18.05 Montaż recytacyjno—widowiskowy pt.: **„Idziemy w szczęśliwą przyszłość"**, w wykonaniu młodzieży szkół zawod. Łodzi, w reżyserii M. Mikuty, z udziałem słuchaczy Państw. Szkoły dla Instruktorów Teatrów Ochotniczych.

17-letnia uczennica skacze 5,30 m.

ELBLĄG. — W ramach zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego, osiągnięto szereg doskonałych wyników.

W skoku w dal 17-letnia zawodniczka SKS Elbląg — Duńska, osiągnęła najlepszy tegoroczny wynik 5,30 m. W biegu na 100 m Mach II SKS Sopot uzyskał czas 11 sek. W skoku wzwyż — Cecula SKS Kościerzyna przeszedł wysokość 178 cm.

W ramach Tygodnia K. F.

Włókniarz zwycięża w turnieju piłkarskim

W ramach Święta Kultury Fizycznej województwa łódzkiego zakończono turniej piłkarski 8 Zrzeszeń Sportowych Zw. Zaw. W ostatnim dniu turnieju Kolejarz pokonał Unię 2:0, Związkowiec wygrał z Ogniwem 2:0, a w decydującym spotkaniu Włókniarz wygrał ze Spójnią 2:0. Stal zwyciężyła Budowlanych walkowerem 2:0.

W ostatecznej klasyfikacji turnieju pierwsze miejsce zdobył Włókniarz 6 pkt., 2) Spójnia 4 pkt., 3) Związkowiec, 4) Kolejarz.

Kontakty sportowców łódzkich ze wsią coraz bardziej zacieśniają się

Robotnicze kluby sportowe z terenu Łodzi i woj. łódzkiego nawiązały ostatnio żywy kontakt z młodzieżą wiejską, zorganizowaną w Ludowych Zespołach Sportowych. Ekipy robotników—sportowców, poza instruowaniem drużyn LZS w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego biorą wydatny udział w życiu politycznym i społecznym gromad.

Do przodujących ekip łączności miasta ze wsią należą kluby łódzkiego OZPN, które nawiązały łączność z 30 LZS-ami. Członkowie klubów popularyzują wśród ludności wiejskiej sport piłkarski, jak również wygłaszają pogadanki na aktualne zagadnienia polityczne i społeczne.

Członkowie koła sportowego przy atelier Filmu Polskiego, założyli we wsi Krzyworzeka Ludowy Zespół Sportowy, liczący obecnie 53 członków, w tym 14 kobiet.

Koło sportowe Skóra przy Państwowych Zakładach Garbarskich w Łodzi utrzymuje stałą łączność z członkami spółdzielni produkcyjnej we wsi Srebrna. Ekipa założyła w spółdzielni sekcję piłki nożnej, siatkówki i koszykówki oraz pomagała przy budowie boiska. Ponadto dla miejscowej ludności zorganizowano szereg ciekawych pokazów z dziedziny lekkoatletyki oraz założono bibliotekę sportową.

Ćwierć finały o Puchar Davisa

BRUKSELA. — Po pierwszym dniu ćwierćfinałowego spotkania tenisowego o puchar Davisa Belgia—Włochy stan meczu brzmi 1:1. Washer Belgia pokonał G. Cucelli 6:2, 11:9, 6:4, a R. del Bello wygrał z Brichant Belgia 6:4, 6:2, 6:3.

Zwycięzca tego spotkania grać będzie w półfinale ze zwycięzcą meczu Dania—Francja.

* * *

KOPENHAGA. — Rozpoczęło się tu ćwierćfinałowe spotkanie o puchar Davisa (strefa europejska) między Danią i Francją. Po pierwszym dniu stan meczu jest 1:1. Destremau Francja wygrał z Ulrichem 7:9, 6:4, 6:0, 6:4, a Nielsen Dania pokonał Bernarda 6:3, 4:6, 6:1, 6:1.

Dziś o godz. 10

Mecz Artyści-Prasa z okazji obchodu 5-lecia „Głosu Robotniczego"

Nie ma niemal minuty, aby natarczywy dzwonek telefonu nie odrywał nas od pracy. A to wszystko przez ten mecz Artyści—Prasa.

— Na jakiej pozycji będzie grał Dymsza, w jakiej kondycji jest Walter, czy Sempoliński nie zgubi przypadkiem swoich binokli, a jak zgubi, czy „Głos Robotniczy" sprawi mu nowe?



Tego rodzaju pytaniami zasypują nas Czytelnicy. Od rana do wieczora udzielamy tej samej odpowiedzi. Dymsza będzie grał na środku ataku, lub w bramce, Walter od kilku tygodni pije tylko wodę mineralną, a Sempoliński wystąpi tym razem bez binokli.

Zresztą to nie jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, aby ci wszyscy, którzy chcą dzisiejszy dzień spędzić wesoło i beztrosko, zapamiętali sobie, że mecz **Artyści—Prasa** nie odbędzie się w ramach Święta KF na stadionie ŁKS Włókniarza, a na boisku „Związkowca—Zrywu" w Parku Ludowym na Zdrowiu (dojazd tramwajami specjalnymi z napisem „Park Ludowy" oraz normalnymi) o godzinie 10 rano!



O godzinie 12 wszyscy widzowie meczu będą mogli wziąć udział w wielkim biegu na przełaj, jeżeli zaopatrzą się w domu w spodenki lekkoatletyczne, w przeciwnym wypadku będą mogli pobiec dopiero o godz. 19, kiedy to każdy będzie mógł stanąć na starcie we własnym ubraniu.

Zwycięzców obydwóch biegów czekają cenne nagrody książkowe.

A więc spotykamy się dziś wszyscy na boisku „Związkowca—Zrywu"!

Kongres AIBA wprowadza 10 kategorii w boksie

KOPENHAGA. — Kongres Międzynarodowego Związku Bokserskiego (AIBA), obradujący w Kopenhadze, uchwalił wprowadzenie 10 kategorii w boksie, dodając dwie kategorie: między wagami lekką i półśrednią i między półśrednią i średnią.

Nowe kategorie wag i ich górne limity przedstawiają się następująco:

musza — do 51 kg (bez zmian),
kogucia — do 54 kg (bez zmian),
piórkowa — do 57 kg (dawniej 58),
lekka — do 60 kg (dawniej 62),
I półśrednia — do 63,5 kg,
II półśrednia — do 67 kg (bez zmian),
III półśrednia — do 71 kg,
średnia — do 75 kg (dawniej 73),
półciężka — do 81 kg (dawniej 80),
ciężka — powyżej 81 kg (dawniej powyżej 80).

Wniosek polski, aby przerywać walkę, jeśli jeden z zawodników znajdzie się trzykrotnie na deskach — odłożono do następnego posiedzenia.

Uwaga zwolennicy boksu!

Sekcja Bokserska ŁKS „Włókniarz" pragnąc spopularyzować pięściarstwo wśród najszerszych mas, organizuje Kurs Bokserski dla początkujących.

Zapisy na kurs wszystkich chętnych amatorów boksu, przyjmuje Kierownictwo Sekcji na stadionie, przy Al. Unii 2, w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia, w godz. 17.30—19.

ŁKS Włókniarz przegrał w Krakowie 3 : 5

Wczoraj odbył się w Krakowie mecz ligowy pomiędzy drużynami Ogniwem Cracovią a ŁKS Włókniarzem. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 5:3.

TABELA WYGRANYCH
3 dzień ciągnienia

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr Nr 49935 w Łodzi.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 4354 5555 49576.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 20162 77494 110385.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 15345 17012 23882 30185 40991 42376 45635 56190 58275 65275 72173 74992 79346 116040.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 10515 13883 20452 22400 24634 30013 45392 64504 95024 103518 104650 108395 109076 109330 118795.

Niebieskie farmy

Przyjechałem do kołchozu im. Budiennego (obwód charkowski) w chwili, kiedy brygada hodowców ryb przeprowadzała inwentaryzację matek karpia lustrzanego. Wyławiano je z niewielkiego stawu i stemplem stawiano kolejny numer na skrzelach.

Woda w stawie przybrała kolor brudno - żółty; widocznie inwentaryzacja trwała już niejedną godzinę. Rybacy ciągnęli sieć wolno i w skupieniu, obserwując, co się dzieje w wodzie. Stojące na brzegu dziewczęta i brygadzista nie spuszczali oka z sieci. Nagle... silne uderzenie... Rybacy szybko podciągnęli sieć do brzegu.

Rozpryskując na wszystkie strony wodę, trzepocze się w sieci ogromny karp. Brygadzista wydobył rybę, a dziewczęta odbiły na jej skrzelu numer „184" — ostatni numer „stada" matek karpia lustrzanego w kołchozie im. Budiennego. Po upływie kilku dni „stado" zostanie podzielone na „gniazda", czyli rodziny i przerzucone do mniejszych stawków, w których odbędzie się składanie ikry. Następnej wiosny około pół miliona kroczków karpia przewędruje do stawów innych kołchozów rejonu.

— Wszystkie okoliczne kołchozy — opowiada kierownik brygady, Iwan Chirnyj, idąc z nami do budynku zarządu kołchozu — budują obecnie stawy. Kołchoz im. Stalina, kołchoz „Aleksandrowka", „Czerwony Promień" oraz wiele innych zakładają **„niebieskie farmy" — farmy hodowli ryb i ptactwa wodnego.** Staw w „Aleksandrówce" zajmie obszar 113 ha. Mamy obecnie 3 stawy i budujemy czwarty. W roku 1951 zamierzamy wybudować jeszcze jeden. Wiele kołchozów otrzyma od nas kroczki karpia.

W obwodzie charkowskim budowa stawów — prowadzona w ramach stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody — odbywa się w szybkim tempie. Z 867 istniejących w obwodzie stawów, 308 wybudowano w roku ubiegłym. W tym roku wybuduje się dalszych 500 stawów, tj. dwukrotnie więcej, niż przewidywał początkowo plan państwowy. Liczne wąwozy, jary i parowy — tereny dotychczas bezużyteczne — przeobrażają się w dochodowe stawy. Przewiduje się, że w r. 1952 stawy zajmą połowę wszystkich „nieużytków" w kołchozie im. Budiennego.

Podobnie jak ochronne pasy leśne, **stawy są narzędziem walki z posuchą. Zwiększają one wilgotność powietrza, przyczyniają się do podniesienia poziomu wód gruntowych.**

Oglądam niewielki stawek, w którym zimują ryby. Już po wojnie, przy pomocy państwa zbudowano tu masywną, betonową zaporę.

W zarządzie kołchozu podają mi kilka wymownych cyfr. W roku 1948 na budowę tamy przy stawie Nr 2 wydatkowano na materiały, pomoc techniczną i siłę roboczą 44.079 rubli, podczas gdy dochód, osiągnięty ze sprzedaży wyhodowanych w stawie kroczków, wyniósł 90.503 rubli. W r. 1942 na budowę tamy przy stawie Nr 1 wydano 52.362 ruble. Do chwili obecnej uzyskano ze sprzedaży wyhodowanych w nim kroczków 122 tys. rubli. Prócz tego wyłowiono 4 tys. kg ryby na spożycie.

— W przyszłym roku — mówi buchalter kołchozowy — spodziewamy się uzyskać ze sprzedaży kroczków 400 tys. rubli i wyłowić około 10 tys. kg. ryb, które wydamy kołchoźnikom za przepracowane dniówki.

Dzień pracy dobiegał końca. Na skraju wsi rozległy się głosy śpiewających dziewcząt. Dał się słyszeć stukot silnika elektrowni wiejskiej — zapłonęły światła.

Nad wsią zapadł cichy, letni wieczór. Zacierały się w sadach kontury drzew, ciemniała coraz bardziej ich zieleń. Stawy wydawały się niebieskimi, matowymi plamami...

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-17226